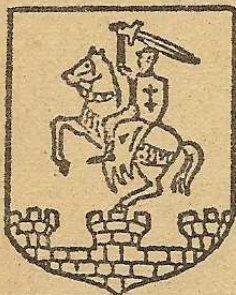


BIULETYN INFORMACYJNY

PULAWY

20 VII 1981 NR 41(49) Rok II

NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIAZKU
ZAWODOWEGO



SOLIDARNOŚĆ

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału ZIEMIA PUŁAWSKA

WSZECHNICA ROBOTNICZA



... "człowiek odnosi się z ogromnym szacunkiem do swojej przeszłości, stara się ją poznać, ocenić, zrozumieć; uważa ją za swoje własne dziedzictwo, którego zdradzić nie wolno. Trzeba się tego dziedzictwa trzymać sercem i pazurami, jak trzymał się ongi Drzymała"...

Stefan Kard. Wyszyński, 6.I.1981

W twierdzeniu, że najnowsza historia Polski jest systematycznie fałszowana nie ma nic rewelacyjnego. Robi się to od 36 lat, co najmniej z dwóch powodów. Pierwszy z nich jest natury ideologicznej: swego czasu Karol Marks wyraził pogląd, że historia narodów to historia walk klasowych. Teza ta, traktowana w "naszym obozie" jako nienaruszalny dogmat, ma jednak mały defekt: nie wszystkie fakty historyczne są z nią zgodne, a niektóre nawet jej przeczą. Tę wadę teorii, marksistowscy historycy rozwiązali w sposób przynoszący zaszczyt ich pomysłowości. Po prostu uznali, że jeśli fakty przeczą teorii nieomylnego Marksa, to tym gorzej dla faktów. Należy je natychmiast z historii wykreślić pozostawiając w niej tylko te, które potwierdzają jedynie skuteczną teorię. W myśl tej zasady, usprawiedliwianej "klasowym charakterem prawdy historycznej" z historią można zrobić właściwie wszystko, włącznie z napisaniem jej od nowa pod dyktando ideologów.

"Klasowy charakter prawdy historycznej" pozwala również na inne zabiegi dyktowane względami politycznymi: koniecznością utwierdzenia społeczeństwa polskiego w przeświadczeniu, że stosunki rosyjsko-polskie, a szczególnie dziecko-polskie były zawsze jedną wielką idyllą. Można się wtedy powoływać na "historyczną przyjaźń między obydwojema narodami" zakłócaną jedynie niekiedy "imperialną polityką caratu" lub jeszcze lepiej nieodpowiedzialnością i warcholstwem polskich obszarników i kapitalistów. Ponieważ jednak nasze stosunki z Rosją nie układały się na przestrzeni ostatnich 200 lat tak gładko, faktów, które należało z historii usunąć jest grubo więcej niż tych, które w niej pozostały.

W wyniku tych zabiegów butwiała w magazynach przez 36 lat "Panorama Racławicka", na której jej niemarksistowskie twórcy, Wojciech Kossak i Jan Styka przedstawili scenę ideologicznie i politycznie nie do przyjęcia. Oto nie polscy panowie, co byłoby jeszcze dopuszczalne, ale polski lud w sukmanach grzmoci kosami Moskali aż wióry lecą.

Ze względów ideologicznych przesunięto również 60-tą rocznicę odrodzenia Polski, której obchodów ze względu na nacisk społeczeństwa uniknąć się nie dało, z 11 na 6 listopada, uznając za pierwszy rząd niepodległej Rzeczypospolitej rząd uformowany w Lublinie przez I. Daszyńskiego. Zatajono przy tym wstydlivy fakt, że jednym z pierwszych posunięć tego rządu było wezwanie wojsk niemieckich do pozostania na terenach Polski w celu niedopuszczenia do ich zajęcia przez wojska ZSRR. Obawy Daszyńskiego były - jak się później okazało - całkowicie usprawiedliwione, gdyż mimo deklaracji Lenina o unieważnieniu rozbioru Polski (który to fakt powtarza się nam do znudzenia) Armia Czerwona ani myślała wprowadzić ją w czyn wycofując się z byłego zaboru rosyjskiego. Co więcej, rząd ZSRR podjął w 1920 r. próbę włączenia do ZSRR całego terytorium Rzeczypospolitej Polskiej licząc na wybuch rewolucji w wygłodzonym i zniszczonym wojną kraju. Skończyło się na zorganizowaniu pod osłoną bagnatów rosyjskich efemerycznej Republiki Białostockiej pod wodzą Dzierżyńskiego i Marchlewskiego oraz na przejściowym zajęciu przez wojska marszałka Tuchaczewskiego i generała Budionnego niemal całej prawobrzeżnej Polski. Finał był jednak dla ZSRR żałośnie upokarzający. Rewolucja w Polsce nie wybuchła a dzięki mistrzowskiej kontrofensywie marszałka Piłsudskiego znad Wierprza zdarzył się "Cud nad Wisłą": pośpiesznie zorganizowane, często głodne i niemal bosa wojsko polskie odepchnęło od Warszawy i pędziło przez kilkadziesiąt kilometrów niezwykłą Armię Czerwoną zmuszając rząd ZSRR do zawarcia Traktatu Ryskiego ustalającego granice Rzeczypospolitej Polskiej na górnej Dźwinie i Dniestrze.

Nie ma się więc co dziwić, że wojna 1920 r. została zgodnie z "klasowym charakterem prawdy historycznej" całkowicie wykreślona z podręczników polskiej historii. Został z nich również wykreślony marszałek Piłsudski, a jeśli się nawet w nich

pojawia, to tylko w celu podkreślenia wszystkich jego nieprawości. Bo i za co go cenić? Ostatecznie to on i zorganizowane przez niego legiony walnie przyczyniły się do powstania po I Wojnie Światowej niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, którą Róża Luxemburg, a nawet sam Karol Marks uznali za największą przeszkodę w realizacji europejskiego państwa proletariatu. To on nie dopuścił do eksportu rewolucji do Polski i Niemiec w 1920 r. opóźniając o całe ćwierćwiecze możliwość korzystania przez Polaków z dobrodziejstw Marksizmu-Leninizmu. A że skutecznie realizował polską rację stanu, to przecież kardynalny błąd, nieomal przestępstwo. Przecież w myśl doktryny marksistowskiej realizować należy wyłącznie rację stanu międzynarodowego proletariatu formułowaną przez strażnika światowej rewolucji - KPZR.

Wypełnianie tych wszystkich luk w historycznej świadomości społeczeństwa polskiego oraz prostowanie półprawd, ówierćprawd, czy zupełnych nieprawd spreparowanych na potrzeby propagandy, serwowanych Polakom nawet teraz, w okresie deklarowanej "odnowy" jest jednym z podstawowych zadań, jakie mają do spełnienia niecenzurowane wydawnictwa "Solidarności".

Wypełnianie tych obowiązków proponuję zacząć od porównania z dokumentami też zawartych w przemówieniu L. Breżniewa, wygłoszonego na wiecu w Kijowie i wydrukowanego w 109 numerze Trybuny Ludu z 11.V.1981 r. Interesujący nas fragment tego przemówienia brzmi: "... przed 40 laty rozpoczęła się wielka wojna narodowa a najbardziej ponure siły imperializmu, siły krwawego faszystwu wtrąciły ZSRR w otchłań wojny /.../. Na długi czas nad całą ludzkością zapadła ciemna noc bestialstwa i sadyzmu. Faszystwo... korzystając z poparcia światowej reakcji zgromadziło ogromną siłę i wraz ze swymi sojusznikami zapanowało nad całą prawie Europą i nad znaczną częścią Azji. Wielu ludziom na Zachodzie wydawało się, że nie i nikt nie zdoła się przeciwstawić naporowi faszystwu. Jednakże naród radziecki zdecydowanie zagroził drogę faszystowskiej zarazy, zespolony wokół partii Lenina ruszył do obrony swego kraju, wolności i ideałów /.../. W walce z faszystwem nie byliśmy osamotnieni, pamiętamy naszych nieustraszonych towarzyszy broni - partyzantów, bohaterów ruchu oporu w wielu krajach okupowanych przez hitlerowców. Pamiętamy żołnierzy - naszych sojuszników z koalicji antyhitlerowskiej...".

Krótko mówiąc, według p. Breżniewa II Wojna Światowa rozpoczęła się dopiero 40 lat temu, w czerwcu 1941 r., a pierwszy drogę faszystowskiej zarazy zagroził naród radziecki zespolony wokół partii Lenina.

Popatrzmy teraz, co na ten temat mówią dokumenty zapisane w tamtych czasach. Można w nich wyczytać m.in.: dzięki komu faszystw "zgromadziło ogromną siłę" i kto mu udzielił poparcia, dzięki któremu mógł opanować "całą prawie Europę i znaczną część Azji". Osobny rozdział stanowi sposób, w jaki ZSRR po wojnie "wyraził wdzięczność" owym "nieustrasżonym towarzyszom broni - partyzantom, bohaterom ruchu oporu w krajach okupowanych". Postaram się o tym napisać innym razem.

10 marca 1939 r., na 5 dni przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Pragi, Stalin wygłosił z trybuny XVIII Zjazdu WKP(b) przemówienie, w którym wyraził chęć nawiązania z III Rzeszą Niemiecką bliższych, przyjaznych stosunków i zapewnił, że nie pozwoli aby ZSRR "został wciągnięty do konfliktów przez podżegaczy wojennych". Efektem tego przemówienia było zbliżenie między rządami III Rzeszy i ZSRR, ukoronowane podpisaniem 19 sierpnia 1939 r. umowy handlowej, mocą której ZSRR zapewnił Niemcom dostawy surowców dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego w zamian za długoterminowe kredyty oraz zawartym w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. paktem o nieagresji, tzw. paktem Ribbentrop-Mokotów. A oto główne postanowienia tego dokumentu: obie strony "powstrzymają się od wszelkich aktów siły, wszelkiej akcji agresywnej oraz ataków na drugą stronę czy indywidualnych, czy we współdziałaniu z innymi mocarstwami... W razie, jeżeli jedną ze stron stanie się przedmiotem wroglej akcji ze strony trzeciego mocarstwa, druga strona nie udzieli temu trzeciemu mocarstwu żadnej pomocy", a żadna ze stron "nie weźmie udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu mocarstw skierowanym bezpośrednio przeciw drugiej stronie". Bardziej interesujący jest jednak tajny protokół do tego paktu, ujawniony dopiero w 1945 r., w czasie procesu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Pełny tekst tego protokołu brzmi:

"W związku z podpisaniem paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką i Związkiem Sowieckim Socjalistycznym Republiki niżej podpisani pełnomocnicy obu stron przedyskutowali w ścisłe tajnych rozmowach sprawę rozgraniczenia

ich wzajemnych stref interesów w Europie Wschodniej. Rozmowy te doprowadziły do następujących wyników:

1. W wypadku zmian terytorialnych lub politycznych na terytoriach należących do państw bałtyckich /Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa/ północna granica Litwy będzie stanowiła granicę stref interesów między Niemcami i ZSRR. W związku z tym interesy Litwy w Wilnie są uznane przez obie strony.

2. W wypadku zmian terytorialnych i politycznych na terytoriach należących do państwa polskiego strefy interesów między Niemcami i ZSRR będą w przybliżeniu rozgraniczone linią rzek Narew, Wisła i San.

Zagadnienie czy utrzymanie niepodległego państwa polskiego jest zgodne z interesami obu stron i jak mają być wytyczone granice tego państwa, będzie mogło być ostatecznie rozstrzygnięte tylko w trakcie dalszych wydarzeń politycznych.

W każdym wypadku oba rządy rozwiążą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia.

3. Co się tyczy Europy południowo-wschodniej, strona sowiecka podkreśla swe zainteresowanie Besarabią. Strona niemiecka deklaruje całkowite polityczne desinteressement tymi terytoriami.

4. Protokół ten będzie traktowany przez obie strony jako ściśle tajny.

Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.

Za rząd Rzeszy Niemieckiej
v. Ribbentrop

Z upełnomocnienia Rządu ZSRR
W. Mołotow

Protokół ten jest nazywany przez "reakcyjnych", bo patriotycznie, zamiast internacjonalistycznie, myślących polskich historyków emigracyjnych aktem IV rozbioru Polski. Czy skuszenie? Pozostawiam to do oceny czytelnikom. Dodam jedynie, że według tych samych źródeł, bez paktu Ribbentrop-Mołotow nie doszłoby prawdopodobnie do wybuchu II wojny światowej, przynajmniej w 1939 r.

1 września 1939 r. moskiewska "Prawda" pisała:

"Wczoraj, na porannym, wspólnym posiedzeniu Sowietu Związku i Sowietu Narodowości, K.E. Woroszyłow wygłosił referat o projekcie uchwały o powszechnym obowiązku służby wojskowej, przyjęty długotrwałą owacją. Po omówieniu referatu obie izby, na oddzielnych posiedzeniach jednogłośnie postanowiły przyjąć projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wczoraj, na wspólnym posiedzeniu Sowietu Związku i Sowietu Narodowości tow. W.M. Mołotow złożył oświadczenie o ratyfikacji sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji, przyjęte długotrwałą, burzliwą owacją. Najwyższy Sowiet postanowił:

1. Zaakceptować politykę zagraniczną rządu.

2. Ratyfikować pakt o nieagresji między ZSRR i Niemcami zawarty w Moskwie 23 sierpnia 1939 r."

W czasie, kiedy mieszkańcy Moskwy czytali ten numer "Prawdy" na Westerplatcie, Warszawę i inne miasta Polski spadały już hitlerowskie bomby a pancerne zagony Wehrmachtu od kilku godzin buszowały już po polskiej ziemi. Tymczasem rząd ZSRR przygotowywał się ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej do swej pokojowej misji we współdziałaniu z III Rzeszą Niemiecką.

W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Sowietu Związku i Sowietu Narodowości ZSRR w dniu 31 sierpnia p. Mołotow przeanalizował m.in. przebieg rozmów między ZSRR a Anglią i Francją, które toczyły się od czterech miesięcy i zostały przerwane dopiero w końcu sierpnia. Oto stosowny fragment tego przemówienia:

"Z jednej strony Anglia i Francja, w wypadku agresji domagały się od ZSRR udzielenia Polsce pomocy wojskowej. ZSRR, jak wiadomo, gotów był przystać na to pod warunkiem, iż sam otrzyma odpowiednią pomoc ze strony Anglii i Francji. Z drugiej strony, ta sama Anglia i Francja natychmiast wypuszczały na scenę Polskę, która zdecydowanie odmawiała przyjęcia pomocy ZSRR. Spróbujcie w tych warunkach dogadać się w sprawie wzajemnej pomocy, skoro pomoc ze strony ZSRR z góry uznana jest za coś zbędnego i narzuconego". I dalej: "Podstawowe znaczenie sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji polega na tym, że dwa największe w Europie państwa porozumiały się co do tego, by pokoić kres wzajemnej wrogości, by zlikwidować niebezpieczeństwo wojny i żyć we wzajemnym pokój. W ten sposób zawęzła się pole możliwych konfliktów militarnych w Europie. Jeżeli nawet nie uda się uniknąć zbrojnych konfliktów w Europie, to skala działań militarnych będzie obecnie ograniczona. Niezadowoleni z tej sytuacji

mogą być jedynie podżegacze do wojny ogólnoeuropejskiej, ci, którzy pod maską umiłowania pokoju chcieliby rozpętać ogólnoeuropejski pożar wojny. Sowiecko-niemiecki pakt jest przedmiotem wielu napaści ze strony prasy angielsko-francuskiej i amerykańskiej. Szczególnie wykazują się tu niektóre "socjalistyczne" gazety, służące "swemu" narodowemu kapitalizmowi, służące tym spośród panów, którzy im przyzwolicie płacą. Zrozumiałe, że od tych panów trudno oczekiwać rzeczywistej prawdy".

Przekazując swoją "rzeczywistą prawdę" p.Możotow zapomniał dodać, że warunkiem udzielenia przez ZSRR pomocy Polsce było wpuśczenie na terytorium Rzeczypospolitej dużych oddziałów Armii Czerwonej. Warunek ten był zupełną nowością w dziejach dyplomacji europejskiej. Minister Spraw Zagranicznych RP J.Beck odmówił istotnie jego spełnienia, pomny nauk płynących z historii stosunków polsko-rosyjskich, że obce wojska bardzo łatwo jest wpuścić, ale bardzo trudno jest je potem usunąć. Apetyty ZSRR na wschodnie obszary Rzeczypospolitej nie były przy tym, przynajmniej od wojny 1920 r., dla nikogo tajemnicą. Obawy min.Becka nie były, jak pokazała przyszłość, pozbawione podstaw. W trakcie rozmów na ten temat min.Beck odpowiedział na pytanie francuskiego ambasadora Noela czy Polacy nie boją się Niemców, słowami, które po krótkim namyśle również należy uznać za proroctwo: "Niemcy mogą najwyżej pozbawić nas życia, ale Rosjanie odbiorą nam duszę".

P.Możotow nie wziął również pod uwagę, że pokój europejski okupiony "działaniami wojennymi na małą skalę" może inaczej wyglądać z punktu widzenia ZSRR i III Rzeszy, a inaczej ze strony Polski, która za ten pokój miała zapłacić utratą dopiero przed dwudziestoma laty wywalczonej niepodległości. Takie drobiazgi umykały widocznie uwadze p.Możotowa i oklaskujących go członków Najwyższego Sowietu ZSRR zajętych sprawami większej rangi. Interesowały one natomiast Polaków, którzy nie bacząc, że stają się w oczach p.Możotowa "podżegaczami do wojny" przeciwstawiali się jak mogli "pokojoyej" polityce Stalina i Hitlera.

W 17 dni po przekroczeniu północnej, zachodniej i południowej granicy Rzeczypospolitej Polskiej przez wojska niemieckie to samo zrobiła od wschodu Armia Radziecka, łamiąc tym samym - podobnie jak Niemcy - szereg zobowiązań wobec Polski, a między innymi:

1. Traktat określający wschodnie granice Polski podpisany w Rydze 18 marca 1921 r.
2. Układ z 9 lutego 1929 r. między Polską a ZSRR, krajami bałtyckimi i Rumunią.
3. Pakt o nieagresji między Rzeczypospolitą Polską a ZSRR z 25 lipca 1932r. przedłużony 5 maja 1934 r. do 31 grudnia 1945 r.

W świetle Konwencji Londyńskiej z 3 lipca 1933 r., podpisanej m.in. przez Polskę i ZSRR, fakty które nastąpiły 17 września 1939 r. wycozperują wszelkie znamiona agresji, za którą Konwencja Londyńska uważa "każde wdarcie się na terytorium jednej ze stron wojsk drugiej strony" przy czym "żadne względy natury politycznej, militarnej, gospodarczej lub innej nie mogą służyć za pretekst agresji".

Mimo, że w myśl Konwencji Londyńskiej żadne względy nie mogą służyć za pretekst agresji, p.Możotow uzasadnienie dla niej jednak znalazł. Podał je w przemówieniu radiowym wygłoszonym 17 września. Zostało ono omówione przez moskiewską "Prawdę" w następujący sposób:

"Wczoraj rano o godzinie 11 minut 30 Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, W.M.Możotow wygłosił przemówienie radiowe. Towarzysz Możotow oświadczył, iż rząd sowiecki wydał polecenie Głównemu Dowództwu Czerwonej Armii, by wydało wojskom rozkaz o przekroczeniu granicy i wzięciu pod swą ochronę życia i mienia ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Bohaterskie pułki walecznej Czerwonej Armii z honorem wypełniają swoje zadanie. Ludność Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi wita oddziały Czerwonej Armii z wielką radością. Cały naród sowiecki z olbrzymim entuzjazmem aprobuje mądrą politykę rządu Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik."

Więcej szczegółów znaleźć można w artykule pt. "Historyczna decyzja" zamieszczonym w moskiewskiej "Prawdzie" z 20 września 1939 r.:

"Sytuacja powstała w Polsce, rozpad państwa polskiego, anarchia i bezład, które zapanowały w Polsce, uczyniły z Polski wygodne pole dla wszelkich wypadków i niespodzianych zdarzeń, które mogą zagrażać ZSRR. W tych okolicznościach rząd sowiecki nie mógł dłużej ustosunkowywać się w sposób neutralny do powstałej sytuacji. Rząd sowiecki nie mógł również obojętnie odnieść się do

7

losu naszych jedноплемієнцѡв mieszkających w Polsce, Ukraińcѡw i Białorusi-
nѡw, nie mogli pozostawić ich bez żadnej obrony /.../. Rząd Sowietcki głośno
oświadczył, że ZSRR realizować będzie politykę neutralności w stosunku do
wszystkich państw, z którymi ZSRR utrzymuje stosunki dyplomatyczne /.../.
W interesie pokoju zawarty został z Niemcami pakt o nieagresji. Rząd ZSRR
i rząd Niemiec oświadczają, że działania wojsk sowieckich i niemieckich nie
mają na celu niczego, co sprzeczne byłoby z interesami Niemiec lub ZSRR /.../.
Na odwrót, zadaniem tych wojsk jest przywrócenie w Polsce porządku i spokoju,
które zostały naruszone przez rozpad państwa polskiego oraz dopomożenie lud-
ności Polski w przebudowie warunków swej państwowej egzystencji".

Czytając ten tekst można by przypuszczać, że we wrześniu 1939 r. państwo
polskie rozpadło się samorzutnie a dwa pokojowe mocarstwa: III Rzesza Niemiec-
ka i ZSRR zawarły, z pobudek zgoła altruistycznych, porozumienie mające na
celu wyłącznie odbudowę tego państwa oraz przywrócenie w nim porządku i spo-
koju. Drugi argument p. Mołotowa, ten o jedноплемієнцѡch jest jakby żywcem wy-
jęty z repertuaru p. Hitlera, który pomny zasady, że zwycięzcy nikt sądzić nie
będzie, 17 dni wcześniej uzasadniał swą napaść na Polskę prześladowaniami ja-
kich w Polsce doznaje niemiecka mniejszość narodowa. W dodatku według p. Moł-
towa Ukraińcy i Białorusini zamieszkują tereny leżące w widłach Narwi, Wisły
i Sanu, a więc m.in. na warszawskiej Pradze oraz w okolicach Lublina, Puław
czy Zamościa, które to obszary pakt Ribbentrop-Mołotow przyznawał ZSRR.

Swoje przemówienie z 17 września p. Mołotow zakończył słowami:

"Narody ZSRR, wszyscy obywatele i obywatelki naszego kraju, szeregowcy
Czerwonej Armii i Floty Wojenno-Morskiej są zjednoczeni jak nigdy przedtem
wokół rządu sowieckiego, wokół naszej bolszewickiej partii, wokół swego wiel-
kiego wodza, wokół mądrego tow. Stalina dla nowych niesłychanych osiągnięć
pracy w przemyśle i rolnictwie, dla nowych, wspaniałych zwycięstw Czerwonej
Armii na frontach wojennych".

W tym samym czasie, 17 września 1939 r., ambasador Rzeczypospolitej Pols-
kiej w Moskwie p. Grzybowski otrzymał pismo następującej treści:

"Panie ambasadorze,

Wojna polsko-niemiecka ujawniła wewnętrzną bezsilność państwa polskiego.
W toku dziesięciodniowych operacji militarnych Polska utraciła wszystkie swo-
je okręgi przemysłowe i ośrodki kultury. Warszawa, jako stolica Polski już
nie istnieje. Rząd polski rozpadł się i nie daje znaku życia. Znaczy to, że
państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć. Tym samym straciły
moc działania umowy zawarte między ZSRR a Polską. Pozostawiona sama sobie
i pozbawiona kierownictwa Polska przekształciła się w wygodne pole do wszel-
kich przypadków i niespodziewanych zdarzeń, mogących zagrażać ZSRR. Dlatego,
będąc dotychczas neutralny, rząd sowiecki nie może dłużej odnosić się do tych
faktów w sposób neutralny."

Rząd sowiecki nie może również obojętnie przystać na to, by porzuceni na
pastwę losu nasi jedноплемієнцѡ, Ukraińcy i Białorusini, zamieszkujący tery-
torium Polski, pozostali bez żadnej obrony."

Mając to na uwadze, rząd sowiecki zlecił Naczelnemu Dowództwu Armii Czer-
wonej wydanie oddziałom wojskowym rozkazu przekroczenia granicy i wzięcia
w obronę życia oraz mienia ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

Jednocześnie rząd sowiecki ma zamiar przedsięwziąć wszystkie środki po te-
mu, by oswobodzić naród polski od nieszczęsnej wojny, w którą został wtrącony
przez swoich bezmyślnych przywódców i ofiarować mu możliwość pokojowej egzy-
stencji."

Zechce Pan przyjąć, Panie Ambasadorze wyrazy głębokiego szacunku

Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR
W. Mołotow

Treści tego listu komentować chyba nie trzeba. Można jedynie dodać, że
17 września 1939 r. nieistniejąca już według p. Mołotowa Warszawa broniła się
w najlepszą i bronić się miała jeszcze długo, toczyła się właśnie Bitwa nad
Bzurą, gen. Kleeberg dopiero za 2 tygodnie rozpocząć miał bój pod Kockiem
a nieistniejący, zdaniem p. Mołotowa, rząd Rzeczypospolitej organizował właś-
nie obronę przedmościa rumuńskiego w oczekiwaniu na spodziewaną akcję alian-
tów zachodnich, dysponując kilkuset tysięczną armią. Opuścił on granice Pols-
ki dopiero po południu, gdy zaczęły mu bezpośrednio zagrażać oddziały pokojo-
wej Armii Czerwonej.

17 września Sztab Generalny Armii Czerwonej wydał następujący komunikat:

Granice na całej zachodniej linii od rzeki Zachodnia Dźwina do rzeki Dniestr. Wypierając łabe czołowe oddziały regularne i rezerwy armii polskiej nasze wojska wieczorem 17 września dotarły do:

Od północy - na Zachodniej Białorusi - miejscowości Głubkoje, stacji Parafianowo, opanowały węzeł kolejowy Mołodeczno i miejscowość Wołżyn.

Na kierunku baranowickim oddziały Czerwonej Armii przeprawiły się przez rzekę Niemen i zajęły Koreliszcze i miejscowość Mir, Połoneczka, węzeł kolejowy Baranowicze i Snow.

Na południu - na Zachodniej Ukrainie - nasze wojska zajęły miasta Równe, Dubno, Zbaraż, Tarnopol, Kołomyję.

Nasze lotnictwo zestrzeliło 7 polskich myśliwców i zmusiło do lądowania 3 ciężkie bombowce, ich załogi zostały zatrzymane."

Nie trudno się domyśleć dlaczego Armia Czerwona poczyniła już tego pierwszego dnia tak olbrzymie postępy. Wojsko polskie ufając w traktaty z pokój miłującym i wiarygodnym Związkiem Radzieckim przygotowało się do odparcia wroga nacierającego z zachodu nie biorąc pod uwagę możliwości otrzymania ciosu w plecy.

18 września "Prawda" zamieściła niemiecko-radziecki komunikat o następującej treści:

"By uniknąć wszelkiego rodzaju bezpodstawnych pogłosek na temat zadań sowieckich i niemieckich wojsk działających w Polsce, rząd ZSRR i rząd Niemiec oświadczają, że działania tych wojsk nie mają na celu niczego, co byłoby sprzeczne z interesami Niemiec lub ZSRR i przeczyłoby duchowi i literze paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR. Przeciwnie, zadaniem tych wojsk jest przywrócenie w Polsce porządku i spokoju, które zostały naruszone przez rozpad państwa polskiego oraz dopomożenie ludności Polski w przebudowie warunków swej państwowej egzystencji."

Nadal więc oba "pokój miłujące państwa", ZSRR i III Rzesza grają na samarytańskiej nucie powołując się równocześnie na ducha paktu Ribbentrop-Mołotow, którego jednak w tym czasie nikt, z wyjątkiem najbardziej wtajemniczonych, nie znał. Duch ten bowiem jest zawarty w ściśle tajnym protokole do tego paktu.

W tym samym numerze "Prawdy" z 18 września znaleźć można informację, że w całym państwie sowieckim odbywają się w zakładach pracy masówki, na których mówi się, że decyzja rządu sowieckiego z 17 września powitana została z wielkim entuzjazmem i uznaniem a ludność ZSRR żąda natychmiastowego wyzwolenia pokrewnych Ukraińców i Białorusinów w Polsce. "Prawda" cytuje również fragmenty artykułu pt. "Nowe prawo Wschodniej Europy" zamieszczonego w hitlerowskim "Völkischer Beobachter", w którym można przeczytać m.in.: "Z bezgranicznym uznaniem witamy postanowienie Moskwy". Nic w tym dziwnego.

W cytowanym już artykule pt. "Historyczna decyzja" czytamy:

"17 września oddziały Czerwonej Armii, realizując decyzję rządu sowieckiego przekroczyły granicę by roztoczyć ochronę nad życiem ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Myśli i uczucia całego narodu sowieckiego towarzyszą gorąco umiłowanej, bliskiej sercu, niezwyciężonej Czerwonej Armii. Pod bohaterskim sztandarem partii Lenina - Stalina, mając za sobą potęgę i siłę całego Kraju Rad, dzielni żołnierze dokonują wojennych wyczynów. Sowiecka ojczyzna przekazuje im pkomienne, bolszewickie pozdrowienie. Szczyci się ona swymi synami spełniającymi wzniosły, święty obowiązek, broniącymi naszych jedнопlemiennych braci Ukraińców i Białorusinów, którzy długo cierpieli udreki w ciężkiej niewoli polskich panów.

Cały wielomilionowy naród sowiecki z największą uwagą wysłuchał wygłoszonego przez radio historycznego przemówienia Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR tow. Mołotowa. W tym wspaniałym przemówieniu, w nocy rządu ZSRR, wręczanej ambasadorowi polskiemu w Moskwie wskazano na zmiany w sytuacji międzynarodowej na skutek których rząd sowiecki zarządził, by Naczelne Dowództwo Czerwonej Armii wydało rozkaz oddziałom przekroczenia granicy.

/.../ Pozlepiane ze skrawków państwo polskie, wzniesione na ucisku, na grabieży mniejszości narodowych wykazało całą swoją niezdolność do życia, swą wewnętrzną bezsilność, rozpadło się niczym domek z kart. Polskie koła rządzące zbankrutowały w błyskawicznym tempie. Żałosny rząd polski zbiegł, rzuciwszy naród na łaskę losu. Armia nie osiągnęła ani jednego sukcesu operacyjnego. Znaczna jej część składała się z nienawidzących pańskiej Polski, tego więzienia narodów, przymusowo zwerbowanych mniejszości narodowych /.../

Ze spokojem i majestatyczną siłą wykonuje Kraj Sowietów swoje święte zadanie. Jak jeden mąż, z całą mocą odpowiedział cały kraj na przemówienie przewodni-

czącego rządu sowieckiego. Nierozdzielny jest związek całego narodu sowieckiego ze swym rządem, ze swą macierzystą partią bolszewicką, ze swym wielkim wodzem, tow. Stalinem /.../ Związek Radziecki chce żyć w pokoju ze wszystkimi krajami. Rząd sowiecki głośno oświadczył, że ZSRR realizować będzie politykę neutralności w stosunku do wszystkich państw, z którymi ZSRR utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Sowietcko-niemiecki komunikat z 18 września dowodzi, że pakt o nieagresji jest realizowany /.../ Robotnicy i urzędnicy fabryki im. Kirowa /Leningrad/ w uchwale przyjętej na 18-tysięcznym wiecu mówią: "Decyzja rządu o zajęciu przez oddziały Armii Czerwonej Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi jest wyrazem woli całego 170-milionowego narodu sowieckiego... Aprobując politykę naszego rządu załoga fabryki im. Kirowa zapewnia partię, rząd i wodza narodu, tow. Stalina, że dołożymy wszystkich sił, by jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy, zwiększyć produkcję celem umocnienia potęgi militarnej naszej ukochanej ojczyzny". Robotnicy i pracownicy inżynierjno-techniczni fabryki "Urkabel", zwracają się do jedноплемиennych narodów: "Jesteśmy z wami drodzy bracia na Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi. Wasz los nie jest dla nas obojętny. Na pierwsze wezwanie naszego, sowieckiego rządu, naszej partii, ukochanego Stalina pragniemy zaciągnąć się w szeregi Czerwonej Armii i pomóc w rozgromieniu polskich panów, w wyzwoleniu od ucisku i eksploatacji.

Nasza Czerwona Armia z honorem wypełnia swój obowiązek. Do wspaniałych zwycięstw w bohaterskiej historii Kraju Sowietów dodaje ona nowe triumfy. Niechaj każdy obywatel z honorem spełnia swój obowiązek na każdym stanowisku: 8 w fabryce, za pługiem, na kółchozowym polu, w urzędzie, za ladą składową, na katedrze, w laboratorium. W naszym kraju każde stanowisko pracy - stanowiskiem walki".

Tymczasem bohaterska Armia Czerwona dokonywała dalszych historycznych czynów w dziele rozgromiania polskich panów. 19 września "Prawda" donosiła: "W ciągu 19 września oddziały Czerwonej Armii kontynuowały wypieranie wojska polskiego i pod koniec dnia zajęły:

Na północy - na Zachodniej Białorusi po dwugodzinnej walce - miasto Wilno, miejscowość Berestowice, miasto Prużany, miasto Kobryni.

Na południu - na Zachodniej Ukrainie - miasta Włodzimierz, Sokal, Brody, Bóbrka, Rohatyn, Dolina. Oddziały kawalerii i czołgów osiągnęły północno-wschodnie i południowe przedpola miasta Lwowa."

W tym samym numerze "Prawdy" zamieszczona została korespondencja agencji TASS z Berlina:

"Ludność niemiecka jednomyślnie wita decyzję rządu sowieckiego o wzięciu pod ochronę pokrewnej narodowi sowieckiemu białoruskiej i ukraińskiej ludności Polski, zostawionej swojemu losowi przez uciekający rząd polski. Berlin w tych dniach przyjął szczególnie ożywiony wygląd. Na ulicach wokół witryn i specjalnych gablot, gdzie zostały wywieszone mapy Polski cały dzień tłoczą się ludzie. Z ożywieniem komentują szybkie operacje Czerwonej Armii. Przemieszczenia oddziałów Czerwonej Armii oznaczane są na mapach czerwonymi, sowieckimi chorągiewkami".

Dalsze informacje z frontu zamieściła "Prawda" w numerze z 21 września:

"Wczoraj oddziały Czerwonej Armii, kontynuując wypieranie wojska polskiego, zajęły miasta Grodno, Lwów, Kowel.

W ciągu czterech dni wzięto do niewoli ponad 60.000 polskich żołnierzy i oficerów, zdobyto 280 dział, 120 samolotów.

Ludzie pracy Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi entuzjastycznie witają wojska sowieckie i pomagają im w przywracaniu porządku w wyzwolonych miejscowościach.

Ludzie pracy ZSRR radośnie pozdrawiając Czerwoną Armie wypełniającą swoje zaszczytne obowiązki, bolszewickimi zwycięstwami na froncie pracy umacniają potęgę naszej wielkiej ojczyzny".

Ten sam numer "Prawdy" przynosi Komunikat Operacyjny Sztabu Generalnego Armii Czerwonej z 20 września:

"W ciągu 20 września oddziały Czerwonej Armii kontynuowały wypieranie wojsk polskich i do końca dnia zajęły:

Na północy - na Zachodniej Białorusi - miasto Grodno.

Na południu - na zachodniej Ukrainie - miasta Kowel i Lwów.

W okresie od 17 do 20 września oddziały Czerwonej Armii rozbiły trzy dywizje piechoty polskiej, dwie brygady kawalerii i wiele mniejszych jednostek armii polskiej. Według bardzo niepełnych danych wzięto do niewoli ponad 60.000 żołnierzy i oficerów, zajęto umocnione rejony: Wilno, Baranowicze,

Mołodeczno i Sarny wraz z pełnym uzbrojeniem, artylerią i amunicją. Z licznego sprzętu wojennego dotychczas obliczono: 280 dział i 120 samolotów".

Następne Komunikaty Operacyjne Sztabu Generalnego Armii Czerwonej zamieszcza "Prawda" 21, 22 i 28 września. Oto ich treść:

"Oddziały Czerwonej Armii w ciągu 21 września umacniały się na wcześniej zdobytych pozycjach."

Kontynuując oczyszczanie zajętych terytoriów Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy z resztek armii polskiej na południe od linii Kobryń - Łuniniec, oddziały Czerwonej Armii 21 września o godzinie 19 zajęły miasto Pińsk i przeprowadzają likwidację grup oficerskich w okolicach Lwowa i Sarny."

"22 września oddziały Czerwonej Armii, działające na Zachodniej Białorusi zajęły miasto Białystok i twierdzę Brześć Litewski i przystąpiły do oczyszczania lasów Augustowskich /na pń-zachód od miasta Grodno/ z resztek armii polskiej."

Na Zachodniej Ukrainie oddziały Czerwonej Armii prowadzące operację likwidacji resztek armii polskiej oczyściły z grup oficerskich okolice miasta Sarny. W trakcie likwidowania oporu oddziałów polskich w okolicach Lwowa w dniu dzisiejszym wojskom Czerwonej Armii poddało się 6 dywizji piechoty i dwa samodzielne pułki strzelców z gen. Langerem na czele. Według niepełnych danych w okresie od 17 do 21 września wzięto do niewoli 120 tysięcy żołnierzy i oficerów armii polskiej, zdobyto 280 dział, 1400 karabinów maszynowych."

"Oddziały Czerwonej Armii kontynuując marsz ku linii demarkacyjnej w ciągu 28 września weszły na linię Grajewo-Czyżew /20 km na pńd-zachód od Mazowiecka/, Międzyrzec, Krępiec /12 km na pńd-wschód od Lublina/, Szczeczeszyn, Mołodycz /15 km na pń-zachód od Lubaczowa/, Przemyśl, Ustrzyki /40 km na pńd-zachód od Przemyśla/."

Kontynuując operację likwidacji resztek wojsk polskich na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie oddziały Czerwonej Armii rozbroiły i wzięły do niewoli w okolicach Krukenic pięć pułków kawalerii z 15 działami, a oprócz tego zlikwidowały pojedyncze grupy wojsk polskich."

Równocześnie z historycznymi operacjami wojennymi trwa akcja ideologiczno-propagandowa, której poziom najlepiej oddają ulotki podpisane przez generałów Armii Czerwonej Timoszenkę i Kowalowa. Ulotki te były rozrzucane na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną.

ŻOŁNIERZE !

W ciągu ostatnich dni armia polska została ostatecznie rozgromiona. Żołnierze miast: Tarnopol, Galicz, Równo, Dubno w ilości przeszło 60.000 osób dobrowolnie przeszli na naszą stronę.

Żołnierze! Co pozostało wam? O co i z kim walczyć? Dla czego narażacie życie? Opór wasz jest bezskuteczny. Oficerowie pędzą was na bezsensowną rzeź. Oni nienawidzą was i wasze rodziny. To oni rozstrzelali waszych delegatów, których posłaliście z propozycją o poddaniu się. Nie wiercie swym oficerom. Oficerowie i generałowie są waszymi wrogami, chcą oni waszej śmierci.

Żołnierze! Bijcie oficerów i generałów. Nie podporządkowujcie się rozkazom waszych oficerów. Pędźcie ich z waszej ziemi. Przechodźcie śmiało do nas, do waszych braci, do Armii Czerwonej. Tu znajdziecie uwagę i troskliwość.

Pamiętajcie, że tylko Armia Czerwona wyzwoli naród polski z nieszczęśliwej wojny, i uzyskacie możliwość rozpocząć pokojowe życie.

Wiercie nam! Armia Czerwona Związku Radzieckiego - to wasz jedyny przyjaciel.

Dowódca frontu ukraińskiego
S. Timoszenko

DO ŻOŁNIERZY ARMII POLSKIEJ

Żołnierze!

Znowu jak i w roku 1914 wasi krwiożercy-obszarnicy i kapitaliści rzucili was do otworu ogniowego drugiej wojny imperialistycznej. Jak i wtedy, rzeź leje się krew robotników i włościan. Tysiące ludzi tracą swe życie na ranach rzezi krwawej, pozostawiając unieszczęśliwionych żon, dzieci i matki, które utraciły swych chleboborców. CO ICH CZEKA? Głód, nędza, spustoszenie. Śmierć podniosła już nad nimi swą kąpę kościstą.

Winowajcy tej rzezi krwawej są to obszarnicy-kapitaliści-mościckie, śmigle-rydzy, radziwiłowie, sapiędzy, sławoj-składkowskie - psy brutalne, które rzuciły naród polski do rzezi krwawej. To oni przez eksploatację nie-

powstrzymaną, ujarzmienie narodowościowe, wrogość narodowościową doprowadzi-
li naród polski do całkowitego wycieńczenia ekonomicznego i rozgromienia
wojskowego.

W jarzmie obszarnika i kapitalisty jęczą robotnicy i włościanie Ukrainy
Zachodniej i Białorusi Zachodniej. Oni są pozbawieni swych szkół, literatury,
sztuki, prasy. Język ukraiński i białoruski są prześladowane. Ekspedycje
karne, sądy polowe, terror biały szaleją po całej Ukrainie Zachodniej i Bia-
łorusi Zachodniej.

ŻOŁNIERZE ! Niezgoda narodowościowa, wrogość między narodami jest korzyst-
ną tylko dla polskich obszarników i burżuazji. Ona dla nich jest niezbędną,
żeby ukryć eksploatację robotników i włościan polaków, dla tego żeby robot-
nik i włościanin polski nie widzieli łez gorzkich, bezprawnego, nieludzkie-
go życia ukraińca i białorusina.

ŻOŁNIERZE ! Czy można więcej jeszcze cierpieć okropność obszarniczo-kapi-
talistycznego jarzma? Czy może spokojnie patrzeć naród wyzwolony Białorusi
Sowieckiej na bezprawne, ponure życie robotników i włościan Białorusi Zachod-
niej?

Naród Białorusi Sowieckiej przy pomocy wielkiego narodu rosyjskiego zbu-
dował radosne, bogate i szczęśliwe życie. Przykład jego jako sztandar rewo-
lucyjny pochodnią nieugaszoną oświeca drogę do wyzwolenia ujarzmionego czło-
wieczeństwa od jarzma kapitalistycznego.

Robotnicy i włościanie Białorusi Zachodniej, wznosząc ten wielki sztandar
walki wyzwolenczej z radością i nadzieją swe wzroki do wielkiego kraju socja-
listycznego.

Wolny naród białoruski przeciąga swą rękę braterską do robotnika i włoś-
cianina Białorusi Zachodniej i na pomoc im posyła swą wielką armię wyzwole-
nia.

ŻOŁNIERZE ! Armia Czerwona nie chce ani przywłaszczania cudzych terytori
ani cudzego dobra, Armia Czerwona, armia wyzwolenia przygnębionych od jarz-
ma kapitalistycznego. Ona niesie szczęście, spokój, wolność ujarzmionemu
człowieczeństwu.

ŻOŁNIERZE !

Obracajcie swą broń przeciwko obszarników i kapitalistów. Nie strzelajcie
do swych braci po klasie. Niech z was każdy dopomaga przesunięciu naprzód
oddziałów Armii Czerwonej. Walczcie o wyzwolenie od jarzma obszarniczo-
kapitalistycznego!

Niech żyje przyjaźń narodów Polski, Białorusi Zachodniej i Ukrainy Za-
chodniej!

.. Niech żyje Armia Czerwona - armia wyzwolenia ujarzmionych!

Dowódca Frontu Białoruskiego
Komandarm 2 rangi M. Kowalow

Styl tych ulotek, a szczególnie tej podpisanej przez Komandarma 2 rangi
Kowalowa, do zdumienia przypomina pędy umysłu Lejzorka Rojtszwańca unieś-
miertelnionego przez Ilię Erenburga. Widocznie żaden spośród 60.000 polskich
żołnierzy, którzy według gen. Timoszenki dobrowolnie przeszli na stronę Armii
Czerwonej, a według komunikatu "Prawdy" z 21 września zostali wzięci do nie-
woli, nie zgodził się na napisanie p. Kowalowskiemu ulotki o podobnej treści
mnie; więcej po polsku. Może ze względu na styl, a może ze względu na zbyt
dowolne traktowanie prawdy przez panów Timoszenkę i Kowalowa lub patriotyzm
polskich żołnierzy, ulotki nie zrobiły na nich większego wrażenia niż na to
zasługiwały; historia nie przekazała w każdym razie informacji o dobrowolnym
przechodzeniu żołnierzy armii polskiej pod sztandary "wyzwolenczej" Armii
Czerwonej. Nic również nie wiadomo o biciu polskich oficerów i generałów
które żołnierzom polskim dobrotliwie doradzali generałowie radzieccy.

Komunikat Niemiecko-Radziecki z 22 września, zamieszczony w "Prawdzie"
z 23 września donosił jeszcze, że: "Rząd niemiecki i rząd ZSRR ustanowiły
linię demarkacyjną między niemieckimi i sowieckimi armiami, biegnącą wzdłuż
rzeki Pisy do jej ujścia do rzeki Narwi, wzdłuż rzeki Narwi do jej ujścia do
rzeki Bug, dalej wzdłuż rzeki Bug do jej ujścia do rzeki Wisły, dalej wzdłuż
rzeki Wisły do ujścia Sanu, wzdłuż rzeki San do jej źródeł" a więc zgodnie
z postanowieniami paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia, ale już w ciągu
kilku następnych dni nastąpiła zmiana: ZSRR przehandlował Lubelszczyznę za
Litwę. Donosi o tym "Prawda" z 29 września 1939 r.:

"W dniach 27 i 28 września toczyły się w Moskwie rozmowy między Przewodni-

czącym Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych tow. Mołotowem a ministrem Spraw Zagranicznych Niemiec p. von Ribbentropem w sprawie zawarcia niemiecko-sowieckiej umowy o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami."

W rozmowach brali udział tow. Stalin i sowiecki Chargé d'affaires w Niemczech tow. Szkwarcow, zaś ze strony Niemiec ambasador niemiecki w ZSRR p. Schulenberg."

Rozmowy zakończyły się podpisaniem niemiecko-sowieckiej umowy o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami i oświadczeniem rządów ZSRR i Niemiec, jak również wymianą listów między tow. Mołotowem i p. von Ribbentropem w sprawach gospodarczych. Poniżej przytacza się odpowiednie dokumenty".

NIEMIECKO-SOWIECKI TRAKTAT O PRZYJAŹNI I GRANICY MIĘDZY ZSRR I NIEMCAMI

Rząd ZSRR i Rząd Niemiecki po rozpadzie byłego państwa polskiego uznają wyłącznie za swoje zadanie przywrócenie pokoju i porządku na tym obszarze i zapewnienie narodom tam zamieszkującym pokojowej egzystencji, odpowiadającej ich narodowej specyfice. W tym celu uzgodniły one co następuje:

- ARTYKUŁ 1. Rząd ZSRR i Rząd Niemiecki jako granicę obustronnych interesów państwowych ustalają linię wytyczoną na załączonym mapie, która dokładniej opisana będzie w protokole uzupełniającym.
- ARTYKUŁ 2. Obie strony uznają ustanowioną w artykule 1 granicę obustronnych interesów państwowych za ostateczną i nie dopuszczają do jakiegokolwiek ingerencji państw trzecich odnośnie tej decyzji.
- ARTYKUŁ 3. Nieodzwonnej państwowej przebudowy na obszarze na zachód od wskazanej w artykule 1 linii dokona Rząd Niemiecki, na obszarze na wschód od tej linii - Rząd ZSRR.
- ARTYKUŁ 4. Rząd ZSRR i Rząd Niemiecki uznają wyżej wymienioną przebudowę za pewny fundament dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między swoimi narodami.
- ARTYKUŁ 5. Umowa ta podlega ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych winna dokonać się możliwie szybko w Berlinie. Umowa ta nabiera mocy od momentu jej podpisania. spisana w dwóch oryginałach, w języku niemieckim i rosyjskim.

Moskwa, 28 września 1939 roku
Z upoważnienia Rządu ZSRR
W. Mołotow

Za Rząd Niemiec
J. Ribbentrop

Traktat ten, podobnie jak pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia, miał dwa ściśle tajne, i oczywiście w "Prawdzie" nie wydrukowane, protokoły dodatkowe. Pierwszy z nich brzmi:

"Niżej podpisani pełnomocnicy stwierdzają zgodę Rządu Rzeszy Niemieckiej i Rządu ZSRR na następujące:

Tajny protokół dodatkowy, podpisany 23 sierpnia 1939 r. ulega zmianie w punkcie 1 w ten sposób, iż terytorium państwa litewskiego przechodzi do strefy wpływów ZSRR, podczas gdy z drugiej strony prowincja Lublin i część prowincji Warszawa przechodzą do strefy wpływów Niemiec. Kiedy tylko Rząd ZSRR podejmie specjalne środki na terytorium litewskim, zabezpieczające jego interesy, obecna granica niemiecko-litewska, w celu naturalnego i prostego wytyczenia granicy, ulegnie zmianie w ten sposób, że terytoria litewskie, położone na południowy wschód od linii zaznaczonej na załączonym mapie, przypadnie Niemcom."

Następnie oświadczone, że porozumienia gospodarcze, będące obecnie w mocy między Niemcami i Litwą nie będą naruszone przez wyżej wymienione środki, podjęte przez ZSRR."

W protokole dodatkowym na próżno by szukać tomu pełnego życzliwości dla narodów zamieszkujących terytorium "byłego państwa polskiego", w jakim zredagowany jest traktat. Tu już wykłada się karty na stół, bo chodzi o podział Łupów Lubelszczyzna dla Niemiec, Litwa - dla ZSRR. Nie jest przy tym ważne, że Litwa jest państwem niepodległym. Ten mankament usuną "specjalne środki", które rząd ZSRR zamierza na Litwie przedsięwziąć. Jakże to były środki, i w jaki sposób wyobrażały sobie zaprzyjaźnione rządy ZSRR i III Rzeszy zapewnienie narodom zamieszkującym tereny "byłego państwa polskiego" "pokojowej egzystencji odpowiadającej ich narodowej specyfice" wiemy mniej więcej wszys-

cy: jedni z doświadczenia, inni z opowiadań; najdobitniej przekonali się o tym ci Polacy, którzy pokojowych eksperymentów niemiecko-radzieckich nie przeżyli. A było ich ponad 6 milionów.

Niemiecko-radziecki traktat o przyjaźni i granicy z 28 września 1939 r. miał jeszcze drugi tajny protokół dodatkowy podpisany również przez panów Ribbentropa i Mołotowa:

"Niżej podpisani pełnomocnicy zawierając niemiecko-rosyjski traktat o przyjaźni i granicy uzgodnili co następuje:

Obie strony nie będą tolerowały na swoich terytoriach żadnej agitacji wymierzonej przeciw terytorium drugiej strony. Będą one dążyć na swoich terytoriach wszelkie załączki takiej agitacji i informować się wzajemnie w sprawie środków, podejmowanych w tym celu".

Spośród wszystkich zobowiązań stron, wynikających z postanowień traktatu o przyjaźni i granicy to ostatnie, wymierzone w polski ruch oporu, wykonywane było chyba z największą gorliwością. Aż do czerwca 1941 r. przedstawiciele dwóch znanych instytucji, wyspecjalizowanych w dławieniu oporu społeczeństwa: Gestapo i NKWD systematycznie wymieniali doświadczenia w czasie wspólnych narad organizowanych m.in. w Krakowie a spór, która z tych instytucji występowała w roli nauczyciela, a która w roli ucznia do dziś nie został rozstrzygnięty.

Wspólne oświadczenie rządów sowieckiego i niemieckiego z dnia 28 września 1939 r. zamieszcza moskiewska "Prawda" w numerze z 29 września:

"Po tym jak Rząd Niemiecki i Rząd ZSRR w podpisanej dziś umowie ostatecznie uregulowały problemy powstałe w rezultacie rozpadu państwa polskiego i tym samym założyły mocny fundament pod długotrwały pokój w Europie Wschodniej, dają one wyraz zgodnemu, obopólnemu przeświadczeniu, że zakończenie wojny toczącej się między Niemcami, z jednej strony oraz Anglią i Francją, z drugiej strony, odpowiadałoby interesom wszystkich narodów. Dlatego oba rządy, w razie potrzeby w porozumieniu z innymi zaprzyjaźnionymi państwami, skierują swe wspólne wysiłki ku temu, by możliwie jak najszybciej osiągnąć ten cel. Jeśli jednak te wysiłki obu rządów okażą się bezskuteczne, to w ten sposób ustalony zostanie fakt, że Anglia i Francja ponoszą odpowiedzialność za kontynuowanie wojny, przy czym w wypadku kontynuacji wojny Rządy Niemiec i ZSRR będą się wzajem konsultowały w sprawie niezbędnych środków".

Z tekstu tego oświadczenia, podpisanego przez panów Ribbentropa i Mołotowa przebiega zadowolenie z dotychczasowego przebiegu wspólnej, pokojowej misji ZSRR i III Rzeszy: pokój został utrwalony, kupy podzielone a interesy wszystkich narodów, w tym również chyba i polskiego, zabezpieczone. Teraz potrzeba trochę spokoju. ZSRR musi przecież zaprowadzić nowe porządki na zdobytych terytoriach oraz zastosować specjalne środki na terytorium Litwy, a także Łotwy, Estonii i Finlandii. Niemcy mają również coś niecoś do zrobienia na obszarach "byłego państwa Polskiego". Anglię i Francję, które mają pokój zaprowadzony przez Niemcy i ZSRR należy więc trochę postraszyć odpowiedzialnością i wzajemnymi konsultacjami. Dla kontynuacji pokojowej misji w Europie potrzebne są jednak Niemcom surowce a ZSRR urządzenia. Dlatego też p. Mołotow pisze list do p. Ribbentropa:

"Panie Ministrze, powołując się na nasze rozmowy, mam zaszczyt potwierdzić Panu, że Rząd ZSRR w oparciu i zgodnie z duchem osiągniętego między nami porozumienia politycznego pragnąłby jak najbardziej wszechstronnie rozwijać stosunki gospodarcze między ZSRR a Niemcami. W tym celu obie strony opracują program gospodarczy, zgodnie z którym Związek Sowiecki będzie dostarczał Niemcom surowce, co Niemcy będą rekompensowały długofalowymi dostawami przemysłowymi. Obie strony opracują program gospodarczy w ten sposób, by niemiecko-sowieckie obroty towarowe doszły do najwyższego poziomu osiągniętego w przeszłości."

Oba rządy wydadzą natychmiast niezbędne rozporządzenia dotyczące realizacji wymienionych przedsięwzięć i dołożą starań, by pertraktacje rozpoczęły się jak najszybciej i doprowadzone zostały do końca.

Zechce Pan, Panie Ministrze, po raz wtóry przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku

W. Mołotow"

Dostawy surowców radzieckich dla niemieckiego przemysłu były tak duże, że kiedy w czerwcu 1941 r. Niemcy zrezygnowali ze współpracy z ZSRR, nie jeden niemiecki czołg zdążający w kierunku Moskwy wykonany był z radzieckiej stali i napędzany radziecką benzyną. Dlatego też list p. Mołotowa do p. Ribbentropa

pa z 28 września 1939 r. dobrze jest czytać razem z tym fragmentem przemówienia p. Breżniewa, cytowanym na początku artykułu, który mówi, że "faszyzm...korzystając z poparcia światowej reakcji zgromadził ogromną siłę".

29 września agencja TASS donosiła z Berlina:

"Wszystkie gazety na pierwszych stronach drukują doniesienia z Moskwy o wydanym na Kremlu obiedzie na cześć niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa. W korespondencji podkreśla się, że obiad na Kremlu upłynął w wyjątkowo serdecznej atmosferze. W szeregu toastów - mówi się w doniesieniu - wyrażano wolę dalszego pogłębiania i umacniania związków politycznych i gospodarczych między Niemcami i ZSRR".

Punktem kulminacyjnym tej uroczystości - o czym TASS już nie donosi - był toast wniesiony przez Stalina na cześć Hitlera.

Zadowolony Minister Spraw Zagranicznych III Rzeszy p. Ribbentrop przed odlotem z Moskwy złożył współpracownikowi TASS następujące oświadczenie:

"Mój pobyt w Moskwie i tym razem był krótki, niestety, nazbyt krótki. Mam nadzieję, że następnym razem pobędę tutaj dłużej. Niemniej dobrze spożytkowaliśmy te dni. Wyjaśniono co następuje:

1. Przyjaźń niemiecko-sowiecka została obecnie zadzierżgnięta ostatecznie.
2. Oba kraje nigdy nie dopuszczą do ingerencji w sprawy wschodnio-europejskie państw trzecich.
3. Oba państwa pragną by pokój został przywrócony i aby Anglia i Francja zaprzestały prowadzenia całkowicie bezsensownej i pozbawionej perspektyw walki z Niemcami.
4. Gdyby jednak w tych krajach podlegające wojenni wzięli górę, to Niemcy i ZSRR będą wiedziały jak na to odpowiedzieć."

Dokumentem podsumowującym wydarzenia z drugiego półrocza 1939 r. jest tekst exposé przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, W. Mołotowa wygłoszone na V nadzwyczajnej sesji Rady Najwyższej ZSRR 31 października 1939 r. Przydługie to przemówienie przytaczam w całości nie tylko ze względu na zawartą w nim marksistowską analizę wydarzeń, które rozegrały się w Europie pamiętnego lata i wywarły niebagatelny wpływ na późniejsze losy naszej Ojczyzny, ale również ze względu na to, że stanowi ono doskonały przykład jak potężną bronią w rękach wytrawnego ale pozbawionego wszelkich zasad moralnych mistrza - a takim był bez wątpienia p. Mołotow - jest marksistowska dialektyka pozwalająca w sposób naukowy z czarnego zrobić białe i na odwrót. Kunszt p. Mołotowa najlepiej ocenia sami czytelnicy. Mnie nasuwa się tylko jedno porównanie autorstwa Onufrego Zagłoby herbu Woźele: "Diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni."

O POLITYCE ZAGRANICZNEJ ZWIĄZKU SOWIECKIEGO

exposé przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, tow. W. M. Mołotowa na posiedzeniu Najwyższego Sowietu Związku SSR 31 października 1939 r.

Towarzysze Deputowani!

W ostatnich dwóch miesiącach w sytuacji międzynarodowej zaszły ważne zmiany. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji w Europie. Lecz również w krajach położonych daleko poza granicami Europy. W związku z tym należy wskazać na trzy podstawowe okoliczności o decydującym znaczeniu.

Po pierwsze, wskazać należy na zmiany, które dokonały się w stosunkach między Związkiem Sowieckim i Niemcami. Zawarcie 23 sierpnia paktu o nieagresji położyło kres nienormalnym stosunkom istniejącym przez wiele lat między Związkiem Sowieckim i Niemcami. Miejsce wrogości na wszelkie sposoby podsyconej przez niektóre państwa europejskie zajęło zbliżenie i ustanowienie między ZSRR i Niemcami przyjaznych stosunków. Dalsze pogłębienie tych nowych, przyjaznych stosunków między ZSRR i Niemcami znalazło wyraz w podpisanym 28 września w Moskwie niemiecko-sowieckim traktacie o przyjaźni i granicy między ZSRR i Niemcami. Ten ostry zwrot w stosunkach między Związkiem Sowieckim i Niemcami, między dwoma największymi państwami Europy, musiał wpłynąć na całokształt sytuacji międzynarodowej. Zarazem wydarzenia w pełni potwierdziły sformułowaną na poprzedniej sesji Najwyższego Sowietu ocenę politycznego znaczenia zbliżenia sowiecko-niemieckiego.

Po drugie, należy wskazać na fakt militarnej klęski Polski i rozpadu państwa polskiego. Koła rządzące Polską chełpiły się "trwakością" swego państwa i "potęgą" swojej armii. Okazało się jednak, że wystarczyło krótkie natarcie najpierw wojsk niemieckich a następnie Czerwonej Armii by nie pozostało nic po tym pokracznym tworze traktatu wersalskiego, żyjącym z uciśku niepolских

narodowości. "Tradycyjna polityka" pozbawionego zasad lawirowania i gry między Niemcami i ZSRR okazała się zawodna i zbankrutowała całkowicie.

Po trzecie, należy zgodzić się z tym, że wielka wojna, która wybuchła w Europie spowodowała zasadnicze zmiany w całej sytuacji międzynarodowej. Wojna zaczęła się między Niemcami a Polską i przekształciła się w wojnę między Niemcami z jednej, a Anglią i Francją z drugiej strony. Wojna między Niemcami a Polską zakończyła się szybko wskutek całkowitego bankructwa polskiego kierownictwa. Jak wiadomo, Polsce nie pomogły ani angielskie, ani francuskie gwarancje. Do dziś właściwie nie wiadomo, jakie to były gwarancje. /Wszyscy się śmieją/. Wojna między Niemcami i blokiem anglofrancuskim znajduje się dopiero w pierwszym stadium i tak naprawdę jeszcze nie rozgorzała. Niemniej zrozumiałe jest, że wojna taka musiała wnieść istotne zmiany do sytuacji w Europie i nie tylko w Europie.

W związku z tymi ważnymi zmianami w sytuacji międzynarodowej, niektóre stare formuły, którymi posługiwaliśmy się jeszcze niedawno - i do których przywykliśmy - jawnie zestarzały się i są obecnie nieprzydatne. Trzeba sobie zdać z tego sprawę, by uniknąć poważnych błędów w ocenie nowopowstałej sytuacji politycznej w Europie.

Wiadomo na przykład, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy pojęcia takie jak "agresja", "agresor" otrzymały nową, konkretną treść, nabrały nowego sensu. Nie trudno domyśleć się, że obecnie nie możemy używać tych pojęć w tym sensie w jakim czyniliśmy to 3-4 miesiące temu. Obecnie, skoro mowa o mocarstwach europejskich, Niemcy znajdują się w sytuacji państwa dążącego do jak najrychlejszego zakończenia wojny, zaś Anglia i Francja, wczoraj jeszcze występujące przeciw agresji, opowiadają się za kontynuacją wojny i przeciw zawarciu pokoju. Jak widzicie role zmieniają się.

Podejmowane przez rządy angielski i francuski próby usprawiedliwienia tego nowego ich stanowiska przez powoływanie się na zobowiązania przyjęte wobec Polski, są w oczywisty sposób bezpodstawne. Każdy rozumie, że o przywróceniu dawnej Polski nie może być mowy. Dlatego też kontynuacja obecnej wojny pod sztandarem restytucji dawnego państwa polskiego jest bezsensowna. Zdając sobie sprawę z tego rządy Anglii i Francji nie chcą jednak zaprzestania wojny i ustanowienia pokoju, lecz poszukują nowych usprawiedliwień pozwalających kontynuować wojnę przeciwko Niemcom.

W ostatnim okresie koła rządzące Anglii i Francji usiłują przedstawić siebie jako walczących o demokratyczne prawa narodów, bojowników przeciw hitleryzmowi, przy czym rząd angielski oświadczył, że jakoby dla niego celem wojny przeciw Niemcom jest ni mniej, ni więcej "zniszczenie hitleryzmu". Wychodzi na to, że angielscy, a wraz z nimi francuscy zwolennicy wojny ogłosili przeciw Niemcom coś w rodzaju "wojny ideologicznej", przypominającej dawne wojny religijne. Rzeczywiście w swoim czasie wojny religijne przeciw heretykom i innowiercom były modne. Jak wiadomo, pociągały one za sobą jak najgorsze konsekwencje dla mas ludowych, ruinę gospodarki i kulturalne zdżyczenie narodów. Innych rezultatów wojny te mieć nie mogły. Ryko to jednak w średniowieczu. Czy aby nie ku średniowieczu, ku czasom wojen religijnych, przesądów i kulturalnego zdżyczenia ciągną nas ponownie koła rządzące Anglii i Francji? W każdym razie pod sztandarem "ideologii" rozpętana została wojna na jeszcze większą skalę, grożąca narodom Europy i całego świata jeszcze większymi niebezpieczeństwami. Nie jednak wojny tej nie jest w stanie usprawiedliwić. Ideologię hitleryzmu, podobnie jak każdy inny system ideologiczny można przyjąć lub odrzucić - to sprawa poglądów politycznych. Każdy jednak rozumie, że ideologii nie można zniszczyć siłą, nie można jej zlikwidować przy pomocy wojny mającej na celu "zniszczenie hitleryzmu", dlatego prowadzenie wojny toczonej pod fałszywym sztandarem "walki o demokrację" jest nie tylko nonsensem, lecz również zbrodnią. I rzeczywiście nie można określić mianem walki o demokrację takich działań, jak delegalizacja partii komunistycznej we Francji, aresztowanie komunistycznych deputowanych, ograniczanie swobód politycznych w Anglii nieskabnacy ucisk narodowy w Indiach itp.

Czyż nie jest jasne, że celem obecnej wojny w Europie nie jest to, o czym mówi się w oficjalnych wystąpieniach przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców we Francji i w Anglii, tzn. celem tym nie jest walka o demokrację, lecz coś innego, o czym panowie ci nie mówią otwarcie.

Rzeczywistą przyczyną anglo-francuskiej wojny przeciw Niemcom nie jest to, że Anglia i Francja jakoby poprzysięgły restaurować dawną Polskę, ani, oczywiście to, że jakoby podjęły się one walki o demokrację. Koła rządzące Anglii

i Francji mają, rozumie się inne, bardziej realne pobudki do prowadzenia wojny przeciwko Niemcom. Ich motywacje nie odnoszą się do sfery jakiegokolwiek ideologii, lecz do dziedziny zdecydowanie materialnych interesów potężnych państw kolonialnych.

Imperium brytyjskie, którego ludność sięga 47 milionów, włada koloniami zamieszkanymi przez 480 milionów ludzi. Kolonialne imperium Francji, której ludność nie przewyższa liczby 42 milionów, obejmuje 70 milionów mieszkańców francuskich kolonii. Panowanie nad tymi koloniami, pozwalające na wyzysk setek milionów ludzi, stanowi podstawę światowej dominacji Anglii i Francji. Strach przed niemieckimi roszczeniami do tych posiadłości kolonialnych - oto skrywane zaplecze obecnej wojny Anglii i Francji przeciw Niemcom, które wzmocniły się w ostatnim czasie dzięki rozpadowi traktatu wersalskiego. Obawa przed utratą panowania nad światem dyktuje kołom rządzącym Anglii i Francji politykę podsycania wojny przeciw Niemcom.

Tak więc imperialistyczny charakter tej wojny widoczny jest dla każdego, kto chce widzieć faktyczny stan rzeczy i nie zamyka oczu na fakty.

Z tego wszystkiego widać komu potrzebna jest ta wojna o panowanie nad światem. Oczywiście, nie klasie robotniczej. Taka wojna nie zwiastuje klasie robotniczej niczego poza klęskami i krwawymi ofiarami.

Po tym wszystkim osądźcie sami - uległa czy nie uległa w ostatnim czasie zmianie treść takich pojęć jak "agresja", "agresor"? Nie trudno zauważyć, że używanie tych słów w dawnym znaczeniu - tj. takim, jakie posiadały one do ostatniego, zdecydowanego zwrotu w stosunkach politycznych między Związkiem Sowieckim a Niemcami, przed rozpoczęciem się wielkiej wojny imperialistycznej w Europie powodować może jedynie zamęt w głowach i nieuchronnie popychać ku błędnym wnioskowi. By to się nie zdarzyło, nie możemy pozwolić na bezkrytyczny stosunek do tych starych pojęć, które nie dają się stosować do nowej sytuacji międzynarodowej.

Tak ułożyła się sytuacja międzynarodowa w ostatnim okresie.

Przejdźmy do zmian, które zaszły w sytuacji międzynarodowej samego Związku Sowieckiego. Zmiany tu zaszły niemałe, jeśli jednak mówić o najważniejszym to nie można nie stwierdzić co następuje: dzięki konsekwentnemu stosowaniu swojej pokojowej polityki zagranicznej udało się nam wydatnie umocnić swoją pozycję i międzynarodowe znaczenie Związku Sowieckiego. /długotrwałe oklaski/.

Nasze stosunki z Niemcami, jak to już powiedziałem uległy zasadniczej poprawie. Tu sprawa rozwijała się po linii umocnienia przyjaźnielskich stosunków, rozwoju praktycznej współpracy i politycznego poparcia dla Niemiec w ich dążeniu do pokoju. Zawarty między Związkiem Sowieckim a Niemcami pakt o nieagresji zobowiązywał nas do neutralności na wypadek udziału Niemiec w wojnie. Konsekwentnie realizowaliśmy tę linię, czemu w najmniejszym stopniu nie przeczy rozpoczęte 17 września wkroczenie naszych wojsk na terytorium byłej Polski. Wystarczy przypomnieć, że to wtedy, 17 września, Rząd Sowiecki wysłał do wszystkich państw, z którymi utrzymuje stosunki dyplomatyczne specjalną notę, w której oświadcza, że ZSRR i w przyszłości będzie w stosunkach z nimi prowadził politykę neutralności. Jak wiadomo, wojska nasze wkroczyły na terytorium Polski dopiero wówczas, gdy państwo polskie rozpadło się i przestało faktycznie istnieć. Zachować neutralność wobec takich faktów, rzecz zrozumiała, nie mogliśmy, ponieważ w rezultacie tych wydarzeń stanęliśmy wobec palących problemów bezpieczeństwa naszego państwa. Nadto Rząd Sowiecki nie mógł nie brać pod uwagę wyjątkowej sytuacji, w jakiej znalazła się bratnia ludność Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, która w rozbitej Polsce rzucona została na pastwę losu.

Wydarzenia, które po tym nastąpiły, w pełni potwierdziły fakt, że nowe stosunki sowiecko-niemieckie wspierają się na trwałym fundamencie wzajemnej korzyści. Po wkroczeniu oddziałów Czerwonej Armii na terytorium byłego państwa polskiego powstały poważne problemy delimitacji interesów państwowych ZSRR i Niemiec. Problemy zostały szybko uregulowane za obopólną zgodą. Niemiecko-sowiecki układ o przyjaźni i granicy między ZSRR i Niemcami, zawarty w końcu września umocnił nasze stosunki z państwem niemieckim.

Stosunki Niemiec z innymi zachodnio-europejskimi, burżuazyjnymi państwami w ciągu ostatnich lat dwudziestu wyznaczone były przede wszystkim przez dążenie Niemiec do zerwania pęt traktatu wersalskiego, którego twórcami, przy aktywnym współudziale Stanów Zjednoczonych były Anglia i Francja. W ostatecznym rachunku doprowadziło to do obecnej wojny w Europie.

Stosunki Związku Sowieckiego z Niemcami układały się na innych zasadach, nie mających nic wspólnego z dążeniem do uwiecznienia powojennego systemu wersalskiego. Zawsze byliśmy tego zdania, że silne Niemcy są nieodzownym warunkiem trwałego pokoju w Europie. Byłoby rzeczą śmieszną wysłuchać, iż Niemcy można "po prostu skreślić" i nie brać więcej pod uwagę. Państwa hołubiące to głupie i niebezpieczne marzenie nie liczą się ze smutnym doświadczeniem Wersalu, nie zdają sobie sprawy ze wzrostu potęgi Niemiec i nie rozumieją tego, że w obecnej sytuacji międzynarodowej, różniacej się w sposób zasadniczy od sytuacji w 1914 roku, próba powtórzenia Wersalu może się dla nich zakończyć krachem.

Niezmiennie dążyliśmy do poprawy stosunków z Niemcami i z otwartymi ramionami powitaliśmy analogiczne tendencje w Niemczech. Obecnie nasze stosunki z państwem niemieckim oparte są na zasadzie stosunków przyjacielskich i na naszej gotowości do popierania pokojowych wysiłków Niemiec i zarazem na chęci wszechstronnego rozwijania sowiecko-niemieckich stosunków gospodarczych ze wzajemną korzyścią dla obu państw. Szczególnie podkreślić tu należy, że przemiany, które dokonały się w stosunkach sowiecko-niemieckich w sferze polityki, stworzyły przesłanki sprzyjające rozwojowi sowiecko-niemieckich stosunków gospodarczych. Ostatnie pertraktacje niemieckiej delegacji gospodarczej w Moskwie i toczące się obecnie w Niemczech rozmowy sowieckiej misji gospodarczej przygotowują szerokie podstawy dla rozwoju wymiany handlowej między Związkiem Sowieckim a Niemcami.

Pozwólcie teraz zatrzymać się na wydarzeniach bezpośrednio związanych z wkroczeniem naszych wojsk na teren byłego państwa polskiego. Nie muszą opisywać przebiegu wydarzeń. O tym wszystkim szczegółowo mówiło się w naszej prasie, i wy, towarzysze deputowani, dobrze znacie fakty. Powiem jedynie o najważniejszym.

Nie trzeba dowodzić, że w chwili całkowitego rozpadu państwa polskiego obowiązkiem naszego rządu było wyciągnięcie pomocnej ręki ku naszym braciom-Ukraińcom i braciom-Białorusinom żyjącym na terytoriach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Tak też i postąpiliśmy. Długie, burzliwe oklaski. Deputowani wstają i urządzają owację. Czerwona Armia wkroczyła do tych rejonów ciesząc się powszechną sympatią ludności ukraińskiej i białoruskiej, która witała nasze wojsko jako swych wyzwolicieli spod pańskiego ucisku, spod ucisku polskich obszarników i kapitalistów.

W toku zbrojnego posuwania się naszych oddziałów wojskowych w tych rejonach, miały miejsce poważne starcia z oddziałami polskimi, były zatem również ofiary. Jakże to były ofiary wynika z następujących danych. Na froncie białoruskim w oddziałach Czerwonej Armii było - licząc szeregowych i dowódców - 246 zabitych i 503 rannych, razem 749. Na froncie ukraińskim wśród dowódców i szeregowych zabito 491, rannono 1359, razem 1850. Tak więc ogólna ilość ofiar poniesionych przez Czerwoną Armię na terytorium Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy wynosi: zabitych 737, rannych - 1862, ogółem 2599 ludzi. Jeśli chodzi o nasze trofea w Polsce, to składa się na nie ponad 900 armat, ponad 10.000 karabinów maszynowych, więcej niż 300.000 karabinów, ponad 150 milionów naboju karabinowych, około miliona pocisków artyleryjskich, do 300 samolotów itp.

Do ZSRR przeszło terytorium o rozmiarach równych wielkiemu państwu europejskiemu. Tak tedy obszar Zachodniej Białorusi sięga 108 tysięcy kilometrów kwadratowych o ludności 4 miliony 800 tysięcy osób. Obszar Zachodniej Ukrainy obejmuje 88 tysięcy kilometrów kwadratowych o ludności 8 milionów osób. W ten sposób obszar Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, który przeszedł do nas wynosi 196 tysięcy kilometrów kwadratowych, zaś na jego zaludnienie składa się 13 milionów osób, w tym Ukraińców ponad 7 milionów, Białorusinów - 3 miliony, Polaków - ponad 1 milion, Żydów - więcej niż 1 milion.

Trudno przecenić polityczny sens tych wydarzeń. Wszystkie doniesienia z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi świadczą o tym, że ludność witała swe wyzwolenie spod pańskiego ucisku z niedającym się opisać zachwytem i niezwykle radowała się z nowego, wielkiego zwycięstwa władzy sowieckiej. /Wybuch długotrwałych oklasków/. Wybory do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, które odbyły się w ostatnich dniach i które były po raz pierwszy zorganizowane na podstawie powszechnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego z tajnym oddawaniem głosów, wykazały, że co najmniej 9/10 ludności tych okręgów dawno już było przygotowane do zjednoczenia ze Związkiem Sowieckim. Znane obecnie nam wszystkim decyzje Zgromadzeń Ludowych we Lwowie i Białymstoku świadczą o całkowitej zgodności ludowych wy-

brańców we wszystkich zagadnieniach politycznych.

Przejdźmy do naszych stosunków z krajami bałtyckimi. Jak wiadomo i tu dokonały się istotne zmiany.

U podstaw stosunków Związku Sowieckiego z Estonią, Łotwą i Litwą leżą odnośne układy pokojowe zawarte w 1920 roku. Zgodnie z tymi układami Estonia, Łotwa i Litwa otrzymały samodzielne istnienie państwowe, przy czym przez cały ubiegły okres Związek Sowiecki w stosunku do tych nowo utworzonych małych państw niezmiennie prowadził przyjaźliwą politykę. Znalazła w tym wyraz radykalna różnica dzieląca politykę władzy sowieckiej od polityki carskiej Rosji, która w barbarzyński sposób uciskała małe narody, nie dając im jakiegokolwiek możliwości samodzielnego narodowo-państwowego rozwoju, pozostawiając po sobie niemało przykrych wspomnień. Należy uznać, że doświadczenie minionych dwóch dziesięcioleci rozwoju przyjaznych sowiecko-estońskich, sowiecko-łotewskich i sowiecko-litewskich stosunków stworzyło przesłanki sprzyjające dalszemu umocnieniu politycznych i wszelkich innych stosunków między ZSRR i jego bałtyckimi sąsiadami. Dowiodły tego również ostatnie rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami Estonii, Łotwy i Litwy oraz układy podpisane w Moskwie w rezultacie tych pertraktacji.

Wiadomo wam, że Związek Sowiecki zawarł z Estonią, Łotwą i Litwą traktaty o wzajemnej pomocy posiadające niezwykle doniosłe znaczenie polityczne. Układy te wspierają się na jednakowych zasadach. Zasadzają się one na wzajemnej pomocy udzielanej przez Związek Sowiecki z jednej i Estonią, Łotwą oraz Litwą z drugiej strony, włączając w to w przypadku napaści na którąkolwiek stronę wzajemną pomoc wojskową. Z uwagi na szczególne geograficzne położenie tych krajów stanowiących jakby przedpola Związku Sowieckiego w szczególności od strony Bałtyku Związek Sowiecki w oparciu o te układy ma prawo do posiadania w określonych punktach Estonii i Łotwy baz morskich i lotnisk. Jeśli zaś chodzi o Litwę, to uzgodnione zostało utworzenie wspólnej ze Związkiem Sowieckim obrony litewskiej granicy. Utworzenie tych sowieckich baz morskich oraz lotnisk na terytorium Estonii, Łotwy oraz wprowadzenie pewnej ilości oddziałów Czerwonej Armii celem obrony tych baz i lotnisk, zabezpieczają obronę nie tylko Związku Sowieckiego, lecz i samych państw bałtyckich, a tym samym służą sprawie zachoowania pokoju, którym zainteresowane są nasze narody.

Ostatnie pertraktacje dyplomatyczne z Estonią, Łotwą i Litwą dowiodły, że między nami panuje wystarczające zaufanie i nieodzowne zrozumienie konieczności urzeczywistnienia tych militarno-obronnych przedsięwzięć, zarówno w interesie Związku Sowieckiego, jak i tych państw. W pertraktacjach tych przejawiało się w pełni dążenie uczestników do zachowania pokoju, do zapewnienia naszym narodom, zajętym pokojową pracą, bezpieczeństwa. Wszystko to sprawiło, że pertraktacje zakończyły się sukcesem, że zawarte zostały posiadające doniosłe znaczenie historyczne, układy o wzajemnej pomocy.

Szczególny charakter rzeczonych traktatów o wzajemnej pomocy bynajmniej nie oznacza jakiegokolwiek ingerencji Związku Sowieckiego w sprawę Estonii, Łotwy i Litwy, jak to usiłowały przedstawić niektóre zagraniczne organy prasowe. Wręcz przeciwnie, wszystkie te pakt o wzajemnej pomocy stanowczo zastrzegają nienaruszalność suwerenności podpisujących je państw i zasadę nieingerencji w sprawy drugiego państwa. Za punkt wyjścia pakt te przyjmują wzajemne poszanowanie państwowej, społecznej i ekonomicznej struktury strony przeciwnej i winny umacniać podstawy pokojowej, dobrosąsiedzkiej współpracy między narodami. Opowiadamy się za uczciwym i dokładnym wprowadzaniem w życie zawartych traktatów na warunkach całkowitej wzajemności i oświadczamy, że bariakłuki na temat sowietyzacji krajów bałtyckich korzystne są wyłącznie dla naszych wrogów i sprzyjają różnym antysowieckim prowokacjom.

Na podstawie osiągniętej poprawy stosunków politycznych z Estonią, Łotwą i Litwą, Związek Sowiecki wykazał ogromne zrozumienie gospodarczych potrzeb tych państw zawierając z nimi odpowiednie umowy handlowe. W związku z tymi umowami obroty handlowe z krajami bałtyckimi wzrosły kilkakrotnie, a perspektywa dalszego ich rozwoju jest pomyślna. W sytuacji, w której handel między wszystkimi krajami europejskimi - w tym centralnymi - napotyka na ogromne utrudnienia, te gospodarcze umowy z Estonią, Łotwą i Litwą posiadają dla nas nader poważne, pozytywne znaczenie.

W ten sposób zbliżenie między ZSRR, Estonią, Łotwą i Litwą przyczyni się do szybkiego wzrostu rolnictwa, przemysłu, transportu i w ogóle dobrobytu naszych bałtyckich sąsiadów.

Zasady sowieckiej polityki w odniesieniu do małych krajów ze szczególną

siłą ujawniły się na przykładzie umowy o przekazaniu Republice Litewskiej miasta Wilna, obwodu wileńskiego. Wskutek tego państwo litewskie z jego dwu i pół milionową ludnością znacznie powiększa swój obszar, a także zwiększa o 550 tysięcy osób swoje zaludnienie i otrzymuje miasto Wilno, którego ludność jest dwukrotnie większa od ludności obecnej litewskiej stolicy. Związek Sowiecki zgodził się na przekazanie Wilna Republice Litewskiej nie dlatego, by w mieście tym przeważała ludność litewska. Nie, w Wilnie większość stanowi ludność nielitewska. Jednakże Rząd Sowiecki brak pod uwagę to, że miasto Wilno, siłą oderwane przez Polskę od Litwy, winno należeć do Litwy jako miasto, z którym z jednej strony związana jest historyczna przeszłość państwa litewskiego, z drugiej zaś - narodowe aspiracje ludu litewskiego. W prasie zagranicznej wskazywano, że w historii świata nie zdarzył się jeszcze taki wypadek, by wielkie państwo, z własnej woli oddało małemu państwu tak wielkie miasto. Tym wyraziściej ten akt państwa sowieckiego ukazuje jego dobrą wolę.

W szczególnej sytuacji znajdują się nasze stosunki z F i n l a n d i ą. Trumaczy się to przede wszystkim tym, że w Finlandii silniej dochodzą do głosu różnego rodzaju wpływy zewnętrzne państw trzecich. Ludzie obiektywni powinni jednak zgodzić się z tym, że zarówno w pertraktacjach z Estonią, jak i w rozmowach z Finlandią, chodzi o tę samą sprawę, o zapewnienie bezpieczeństwa Związkowi Sowieckiemu, a w szczególności Leningradu. Można powiedzieć, że pod niektórymi względami dla Związku Sowieckiego problemy bezpieczeństwa są tu nawet bardziej palące, albowiem Leningrad główne po Moskwie miasto państwa sowieckiego położony jest tylko 32 kilometry od granicy z Finlandią. Znaczący to, że odległość między Leningradem a granicą innego państwa jest mniejsza od zasięgu ostrzału artyleryjskiego ze współczesnych dział dalekiego zasięgu. Z drugiej strony dostęp do Leningradu od strony morza również w znacznej mierze zależy od tego, czy Finlandia do której należy część północne wybrzeże Zatoki Fińskiej i wszystkie wyspy wzdłuż środkowej części Zatoki, zajmuje w stosunku do Związku Sowieckiego pozycję wroga, czy też przyjazną.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, jak również sytuację powstałą w Europie można liczyć na to, że Finlandia wykaże należyte zrozumienie tych okoliczności.

Na czym w ciągu tych wszystkich lat zasadzały się stosunki Związku Sowieckiego z Finlandią? Wiadomo, że podstawą naszych stosunków jest traktat pokojowy z roku 1920, traktat tego typu, co zawarte z innymi naszymi sąsiadami. Związek Sowiecki z własnej nieprzymuszonej woli zapewnił samodzielną i niezależną istnienie Finlandii. Nie może być wątpliwości co do tego, że jedynie rząd sowiecki, uznający zasady swobodnego rozwoju narodowości, mógł dokonać takiego kroku.

Należy tu jeszcze powiedzieć, że żaden inny rząd w Rosji - oprócz sowieckiego - nie mógłby się pogodzić z istnieniem u wrót Leningradu niepodległej Finlandii. Wymownie dowodzi tego doświadczenie z "demokratycznym" rządem Kiereńskiego-Ceretelliego, nie mówiąc już o rządzie ks. Lwowa i Milukowa, czy tym bardziej o rządzie carskim. Okoliczność ta mogłaby niewątpliwie stać się przeszkodą, pozwalającą na poprawę stosunków sowiecko-fińskich, w których, jak to widać Finlandia zainteresowana jest nie mniej niż Związek Sowiecki.

Sowiecko-fińskie rozmowy zaczęły się niedawno, z naszej inicjatywy. Co jest przedmiotem tych pertraktacji? Łatwo zrozumieć, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, kiedy to w środku Europy toczy się wojna między wielkimi państwami - Związek Sowiecki nie tylko ma prawo, ale jest zobowiązany przedsięwziąć poważne środki ostrożności celem umocnienia swego bezpieczeństwa. Jest przy tym rzeczą naturalną, że Rząd Sowiecki szczególną troską otacza sprawę Zatoki Fińskiej stanowiącej morskie przedproże Leningradu oraz tę granicę lądową, która w odległości jakichś 30 km zawisła nad Leningradem. Przypomnę, że ludność Leningradu sięga 3 i pół miliona, co prawie równa się ludności całej Finlandii liczącej 3 miliony 650 tys. mieszkańców. /Wesołe ozywienie na sali/.

Wątpliwa czy warto byłoby zatrzymywać się nad tymi bzdurami, które rozpowszechnia prasa zagraniczna na temat propozycji złożonych przez Związek Sowiecki w toku pertraktacji z Finlandią. Jedne gazety twierdzą, że Związek Sowiecki "zażądał" dla siebie miasta Wipuri /Wyborg/ oraz północnej części jeziora Ładoga. Powiedzmy od siebie, że jest to czyste zmyślenie i kłamstwo. Inne głoszą, że ZSRR "żąda" przekazania mu Wysp Alandzkich. To także samo

zmyślenie i kłamstwo. Flotę jeszcze o jakichś tam pretensjach jakoby żywionych przez Związek Sowiecki pod adresem Szwecji i Norwegii. To bezwzględne kłamstwo poprostu nie zasługuje na dementi. /Powszechny śmiech/. W rzeczywistości propozycje, które przedstawialiśmy w toku rozmów prowadzonych z Finlandią są maksymalnie skromne i ograniczają się do tego minimum bez którego niemożliwe jest zapewnienie bezpieczeństwa ZSRR i ustanowienie przyjaznych stosunków z Finlandią.

Nasze rozmowy z przedstawicielami Finlandii, która wysłała w tym celu do Moskwy pp. Paasikivi i Tannera, zaczęliśmy od propozycji zawarcia sowiecko-fińskiego paktu wzajemnej pomocy, paktu tego typu, co zawarte przez nas z innymi państwami bałtyckimi. Ponieważ jednak rząd fiński oświadczył nam, że zawarcie takiego paktu sprzeczne byłoby z zajętą przez nich pozycją absolutnej neutralności, nie obstawaliśmy przy naszej propozycji. Zaproponowaliśmy wówczas przejście do konkretnych zagadnień interesujących nas ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa ZSRR, a w szczególności zabezpieczenie Leningradu, zarówno od strony morza - od Zatoki Fińskiej, jak i od lądu w związku z tym, że linia graniczna przebiega nadmiernie blisko Leningradu. Zaproponowaliśmy umowę, która polegałaby na przesunięciu w okolicach Leningradu sowiecko-fińskiej granicy na Przesmyku Karelskim. W samian proponowaliśmy, że przekazemy Finlandii część terytorium sowieckiej Karelii, dwukrotnie większą od obszaru, jaki miałyby być przekazany przez Finlandię Związkowi Sowieckiemu. Zaproponowaliśmy również umowę, według której Finlandia wydzierżawiłaby na określony czas niewielką część swego obszaru u wejścia do Zatoki Fińskiej tak, byśmy tam mogli zbudować bazę marynarki wojennej. W warunkach istnienia bazy marynarki wojennej u południowego wejścia do Zatoki Fińskiej, w porcie Bałtyckim /Paldiski/ co gwarantuje sowiecko-estoński układ o wzajemnej pomocy, założenia bazy marynarki wojennej u północnego wejścia do Zatoki Fińskiej mogłoby zabezpieczyć Zatokę Fińską przed wrogimi zakusami ze strony innych państw. Nie wątpimy, że stworzenie takiej bazy odpowiada nie tylko interesom Związku Sowieckiego, lecz i bezpieczeństwu samej Finlandii. Inne nasze propozycje, a w szczególności nasza propozycja wymiany niektórych wysp w Zatoce Fińskiej oraz części półwyspów Rybackiej i Średniej na dwukrotnie większy obszar na terenie sowieckiej Karelii, najwyraźniej nie napotykają na sprzeciw ze strony rządu fińskiego. Rozbieżności w zakresie niektórych naszych propozycji nie zostały jeszcze przezwyciężone, a ustępstwa dokonane w tym zakresie przez Finlandię, na przykład ustąpienie części terytorium na Przesmyku Karelskim są jawnie niewystarczające.

Następnie poczyniliśmy szereg kroków wychodząc naprzeciw Finlandii. Powiedzieliśmy, że w przypadku przyjęcia naszych podstawowych propozycji gotowi jesteśmy odstąpić od naszego sprzeciwu w sprawie militarystacji Wysp Alandzkich, czego od dawna domaga się rząd fiński. Zastrzeżyliśmy jedynie, że od naszego sprzeciwu wobec uzbrojenia Wysp Alandzkich odstąpimy pod warunkiem, że wspomniana militarystacja przeprowadzona zostanie siłami samej Finlandii, że nie weźmą w niej żadnego udziału państwa trzecie, ponieważ nie bierze w tym udziału ZSRR. Zaproponowaliśmy również Finlandii demilitaryzację punktów wzdłuż całej granicy sowiecko-fińskiej na Przesmyku Karelskim, co powinno w pełni odpowiadać interesom Finlandii. Wyraziliśmy również chęć wzmocnienia sowiecko-fińskiego paktu o nieagresji przez dodatkowe wzajemne gwarancje. Wreszcie umocnienie politycznych stosunków sowiecko-fińskich stanowiłoby niewątpliwie znakomitą podstawę dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między naszymi krajami.

Tak oto gotowi jesteśmy wyjść na spotkanie Finlandii w tych zagadnieniach, które są dla niej szczególnie żywotne.

Biorąc to wszystko pod uwagę nie myślimy, by ze strony Finlandii zaczęto szukać powodów do serwania proponowanej umowy. Nie byłoby to zgodne z polityką przyjaznych stosunków sowiecko-fińskich i byłoby, rzecz jasna, wielce szkodliwe dla samej Finlandii.

Jesteśmy pewni, że kierownictwo koła fińskie trafnie zrozumieją znaczenie umocnienia przyjaznych stosunków sowiecko-fińskich i że działacze fińscy nie ulegną żadnym antysowieckim naciskom i podpuszczaniom z czyjejkolwiek strony.

Muszę jednak podać do wiadomości, że nawet prezydent Stanów Zjednoczonych uważa za właściwe ingerować w te sprawy, co trudno pogodzić z amerykańską polityką neutralności. W swoim liście z 12 października skierowanym na ręce Przewodniczącego Prezydium Najwyższego Sowieckiego, K. Kalinina, p. Roosevelt wyraził nadzieję na zachowanie przyjaznych i pokojowych stosunków między ZSRR

a Finlandią. Można by pomyśleć, że stosunki Stanów Zjednoczonych z, powiedzmy Filipinami lub Kubą, które od dawna domagają się od Stanów Zjednoczonych wolności i niepodległości i nie mogą ich uzyskać, wyglądają lepiej niż stosunki Związku Sowieckiego z Finlandią, która dawno otrzymała od Związku Sowieckiego wolność i niepodległość państwową.

Na pismo p. Roosevelta tow. Kalinin odpowiedział w sposób następujący:

"Uważam za właściwe przypomnieć Panu, panie prezydencie, że państwowa niepodległość Finlandii uznana została w sposób wolny i nieprzymuszony przez Rząd Sowiecki 31 grudnia 1917 r. i że suwerenność Finlandii zagwarantowana jest przez traktat pokojowy zawarty między Związkiem Sowieckim a Finlandią 14 października 1920 r. Obecne pertraktacje między Rządem Sowieckim a Rządem Finlandii prowadzone są w zgodzie z tymi zasadami. Wbrew tendencyjnym wersjom rozpowszechnianym przez koła najwyraźniej niesainteresowane pokojem europejskim, jedynym celem wspomnianych pertraktacji jest umocnienie wzajemnych stosunków między Związkiem Sowieckim a Finlandią i umocnienie przyjacielskiej współpracy obu krajów w dziele zapewnienia bezpieczeństwa Związku Sowieckiego i Finlandii."

Po tej tak jasnej odpowiedzi Przewodniczącego Prezydium Najwyższego Sowieckiego ZSRR winno być w pełni zrozumiałe, że rząd fiński, o ile tylko wykasze dobrą wolę, winien wyjść naprzeciw naszym minimalistycznym propozycjom, które nie tylko nie są sprzeczne z narodowymi i państwowymi interesami Finlandii, lecz umacniają jej bezpieczeństwo zewnętrzne i tworzą szeroką podstawę dla dalszego rozwoju politycznych i gospodarczych stosunków między naszymi krajami.

Kilka słów o pertraktacjach z Turcją.

O przedmiocie tych rozmów wypisują zagranicą niestworzone historie. Jedni twierdzą, że ZSRR zażądał jakoby przekazania mu okręgów Ardaganu i Kassy. Z naszej strony możemy powiedzieć, że jest to absolutne zmyślenie i kłamstwo. Inni twierdzą jakoby ZSRR żądał dla siebie szczególnych praw w cieśninach oraz zmiany konwencji zawartej w Montreux. W rzeczywistości chodziło o zawarcie dwustronnego paktu wzajemnej pomocy, ograniczonego do rejonu Morza Czarnego i cieśnin. ZSRR uważał, że zawarcie takiego paktu po pierwsze, nie może skłonić go do działań, które mogłyby doprowadzić do zbrojnego konfliktu z Niemcami, i po drugie, że w związku z grożącą wojną, ZSRR winien nadać gwarancje, że Turcja nie przepuści przez Bosfor na Morze Czarne okrętów wojennych państw nie czarnomorskich. Turcja odrzuciła obie proponowane przez ZSRR klauzule i tym samym uniemożliwiła zawarcie paktu.

Rozmowy sowiecko-tureckie nie doprowadziły do zawarcia paktu, pomogły jednak w wyjaśnieniu, a przynajmniej we wstępnym rozeznaniu szeregu interesujących nas zagadnień politycznych. W obecnej sytuacji międzynarodowej szczególnie ważna jest wiedza o faktycznym obliczu i polityce państw, z którymi stosunki posiadają dla nas istotne znaczenie. Zarówno moskiewskie pertraktacje, jak i ostateczne posunięcia Turcji w polityce zagranicznej wyjaśniły nam wiele spraw.

Jak wiadomo, rząd Turcji wolał związać swój los z określoną grupą państw europejskich, biorących udział w wojnie. Zawarł on traktat o wzajemnej pomocy z Anglią i z Francją, które od dwóch miesięcy prowadzą wojnę przeciwko Niemcom. Tym samym Turcja ostatecznie odrzuciła ostrożną politykę neutralności i weszła w orbitę rozwijającej się wojny europejskiej. Anglia i Francja, które pragną wciągnąć do wojny po swojej stronie jak najwięcej państw neutralnych są z tego bardzo zadowolone. Czy Turcja nie pożąda tego - nie będziemy wróżyć. /Ożywienie na sali./ Możemy jedynie odnotować te nowe momenty w polityce zagranicznej naszego sąsiada i uważnie śledzić rozwój wypadków.

Jeśli obecnie Turcja związała sobie w pewnej mierze ręce i przystała na ryzykowne dla niej poparcie jednej z walczących stron, to najwidoczniej, rząd turecki zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką wziął na siebie. Nie jest to ta polityka zagraniczna, którą prowadzi Związek Sowiecki i dzięki której Związek Sowiecki osiągnął w polityce zagranicznej niemało sukcesów. Związek Sowiecki woli nadal nie krępować sobie ruchów, konsekwentnie prowadzić politykę neutralności i nie tylko nie przyczyniać się do rozpalenia wojny, lecz współdziałać w umacnianiu istniejących tendencji w przywróceniu pokoju. Jesteśmy pewni, że polityka pokoju, którą niezachwianie realizuje ZSRR posiada nadal jak najlepsze perspektywy. Będziemy kontynuować tę politykę również w rejonie Morza Czarnego, w przekonaniu, że całkowicie zapewnimy właściwą jej realizację tak, jak tego wymagają interesy Związku Sowieckiego

i zaprzyjaźnionych z nim państw.

Teraz o stosunkach z J a p o n i ą.

W ostatnim okresie w stosunkach sowiecko-japońskich nastąpiła wiadoma poprawa. Zarysowała się ona od czasu niedawnego sowiecko-japońskiego porozumienia, w którego rezultacie zlikwidowany został znany konflikt na granicy mongolsko-mandzurskiej.

W ciągu szeregu miesięcy, ściśle mówiąc, w ciągu maja, czerwca, lipca i do połowy sierpnia, w leżącym na mongolsko-mandzurskiej granicy okręgu Nomachańskim miały miejsce działania wojenne, z udziałem wojsk japońsko-mandzurskich oraz sowiecko-mongolskich. W działaniach militarnych w tym okresie brały udział wszystkie rodzaje broni z lotnictwem i ciężką artylerią. Włącznie, a walki były nader krwawe. Nikomu niepotrzebny konflikt pochłonał niemało ofiar z naszej strony i kilkakrotnie więcej ze strony japońsko-mandzurskiej. Wreszcie Japonia zwróciła się do nas z propozycją likwidacji konfliktu i chętnie wysłaliśmy rządowi japońskiemu na spotkanie.

Jak wiadomo przyczyną konfliktu było dążenie Japonii do przywłaszczenia sobie części obszaru Mongolskiej Republiki Ludowej, przeprowadzenie przy użyciu siły korzystnych dla siebie zmian granicy mongolsko-mandzurskiej. Taka jednostronna metoda musiała napotkać na zdecydowany sprzeciw i wykazała raz jeszcze swą całkowitą nieprzydatność, gdy chodzi o Związek Sowiecki lub jego sojuszników. Jeżeli nieszczęsny przykład Polski wykazał niedawno, jak niewiele warte są traktaty o wzajemnej pomocy podpisane przez niektóre wielkie państwa Europy /śmiech/, to na mongolsko-mandzurskiej granicy dowiedziono czegoś zupełnie innego. Tu udowodnione zostało znaczenie traktatów wzajemnej pomocy, pod którymi widnieje podpis Związku Sowieckiego. /Burzliwe, długo nie milknące brawa./

Co się tyczy wspomnianego konfliktu, to w rezultacie sowiecko-japońskiego porozumienia, zawartego 15 sierpnia w Moskwie, został on zlikwidowany i na granicy mongolsko-mandzurskiej pokój został całkowicie przywrócony. W ten sposób dokonano pierwszego kroku na drodze do poprawy stosunków sowiecko-japońskich.

Kolejnym krokiem będzie utworzenie mieszanej komisji granicznej, składającej się z przedstawicieli stron sowiecko-mongolskiej i japońsko-mandzurskiej. Komisja ta rozpatrzy niektóre sporne zagadnienia graniczne. Można nie wątpić, że jeśli dobrą wolę wykaże nie tylko nasza strona, to metoda rzeczowego rozważania zagadnień dotyczących granic przyniesie dodatnie rezultaty.

Nadto pojawiła się możliwość rozpoczęcia pertraktacji w sprawach sowiecko-japońskiego handlu. Nie można nie zgodzić się z tym, że rozwój sowiecko-japońskiej wymiany towarowej odpowiada interesom obu państw.

Tak więc mamy podstawy twierdzić, że poprawa naszych stosunków z Japonią rozpoczęła się. Obecnie trudno sądzić do jakiego stopnia można liczyć na szybki rozwój tej tendencji. Nie udało się nam wyjaśnić na ile przygotowany jest po temu grunt w kołach japońskich. Zmojej strony winniem powiedzieć, że do japońskich propozycji tego rodzaju odnosimy się przychylnie, podchodząc do nich z punktu widzenia naszej zasadniczej pozycji politycznej i troski o interesy pokoju.

Na zakończenie kilka słów o militarnej kontrabandzie i wywozie broni z krajów neutralnych do krajów prowadzących wojnę.

W tych dniach opublikowana została nota Rządu Sowieckiego, stanowiąca odpowiedź na noty wystosowane przez Anglię w dniach 6 i 17 września. W naszej nocie wyłożony został punkt widzenia ZSRR na zagadnienia militarnego przemytu i zostało wskazane, że Rząd Sowiecki nie może zaliczyć do militarnego przemytu produktów żywnościowych, opału dla cywilnej ludności oraz odzieży, że zakaz wwozu przedmiotów powszechnego użytku oznacza skazanie na klęskę i śmierć głodową dzieci, kobiet, starców i chorych. W swej nocie Rząd Sowiecki wskazuje, że takie sprawy nie mogą być przedmiotem jednostronnej decyzji, jak to uczyniła Anglia, lecz powinny być rozwiązane za ogólną zgodą państw. Liczymy na to, że państwa neutralne i opinia społeczna Anglii oraz Francji uzna słuszność naszej pozycji i przedsięwzięcie kroki po temu, by wojna między armiami krajów walczących nie przekształciła się w wojnę przeciw dzieciom, kobietom, starcom i chorym. W każdym razie nasz kraj, jako kraj neutralny nie jest zainteresowany w rozpaleniu wojny i podejmie wszystkie kroki, zmierzające ku temu, by uczynić wojnę nie tak niszczycielską, by ją osłabić i przyspieszyć w interesie pokoju jej zakończenie.

Z punktu widzenia tej perspektywy decyzja rządu amerykańskiego o zniesie-

niu zakazu /embargo/ wywozu broni do krajów walczących budzi usprawiedliwione wątpliwości. Trudno wątpić, że skutkiem tej decyzji będzie nie osłabienie i przybliżenie końca wojny, lecz na odwrót - nasilenie, zaostrzenie i przedłużenie wojny. Oczywiście, taka decyzja może zapewnić amerykańskiemu przemysłowi zbrojeniowemu wysokie dochody. Powstaje jednak pytanie: czy okoliczność ta może służyć za usprawiedliwienie dla zniesienia embargo na wywóz broni z Ameryki? Rzecz jasna, że nie może.

Taka jest obecna sytuacja międzynarodowa.

Takie są podstawy polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. /Burzliwe, długo nie milknące oklaski przechodzące w owację. Wszyscy wstają./.

Możliwe, że gdyby deputowani do Rady Najwyższej ZSRR słuchający tego przemówienia mieli zwyczaj zastanawiać się nad tym, co mówią ich przywódcy, to owacja na zakończenie mowy nie byłaby tak burzliwa, gdyż niektóre opinie p. Mołotowa rodzą pewne, niezbyt dla ZSRR pochlebne skojarzenia. Np. porównanie wagi i wiarygodności podpisu ZSRR na traktacie zawartym z Mongolią z bezwartościowością podpisów Anglii i Francji na traktacie zawartym z Polską przypomina, że podpis Związku Radzieckiego widniał również na pakcie o nieagresji zawartym w lipcu 1932 r. z Polską, czy pod takim samym paktem, zawartym w 1932 z Finlandią, które w 1939 r. ZSRR bez skrupułów pogwałcił, podobnie zresztą jak cały szereg innych paktów i umów międzynarodowych.

Polaków czytających tekst przemówienia p. Mołotowa oburzają najczęściej te jego fragmenty, które mówią o "byłym państwie polskim" jako o "pokraczonym tworze traktatu wersalskiego" czy o tym, że "o przywróceniu dawnego państwa polskiego nie może być mowy". Często natomiast uwydka fakt, że jest ono istną kopalnią wiadomości natury bardziej ogólnej, które do dziś nic nie straciły na aktualności.

Wynika z niego przede wszystkim, że jeśli się głośno i jaknajczęściej deklaruje dążenia pokojowe, to można bezkarnie rozbijać się w całej Europie i być za to jeszcze nagrodzonym burzliwymi oklaskami Najwyższego Sowietu. Schemat walki o pokój stworzony przez p. Mołotowa i obowiązujący do dziś opiera się na niepodważalnym i nie podlegającym dyskusji dogmacie, że ZSRR walczy o pokój czego dowodem jest fakt, że jego przedstawiciele ciągle o tym mówią i raz po raz zgłaszają nowe inicjatywy pokojowe. W myśl tej zasady wszyscy ci, którzy nie popierają polityki ZSRR są automatycznie zaliczani do grona podżegaczy wojennych /spotkało to w 1939 r. Anglię i Francję/, w wszyscy ci, którzy ją popierają, np. Niemcy w 1939 r. automatycznie stają się obrońcami pokoju. Ponieważ jednak okoliczności często się zmieniają więc i stosunek państw do pokoju ulega modyfikacji; niezmienne jest tylko umiowanie pokoju przez ZSRR. Np. podżegacze wojenni z 1939 r., Anglia i Francja już w czerwcu 1941 r. nie zmieniając zresztą ani na jotę swojej polityki automatycznie przeszły do obozu obrońców pokoju i zmieniły nazwę z "państwa imperialistyczne" na "demokracje zachodnie". Po wojnie warunki zmieniły się znów wobec czego dotychczasowe "demokracje zachodnie" już na stałe przeszły do obozu "zimnowojennych kół imperialistycznych" i podżegaczy wojennych.

Odwrotnie było z Niemcami, które z obrońców pokoju w 1939 zmieniły się w roku 1941 w "imperialistyczne państwo krwawego faszyzmu".

Zmianie okoliczności zawdzięczać należy również fakt, że w lipcu 1941 r. ZSRR zawarł układ z polskim rządem gen. Sikorskiego, który według nomenklatury p. Mołotowa z 1939 r. był rządem "byłego państwa polskiego".

W tym kontekście ciekawa jest np. żonglerka terminem "agresor". Według p. Mołotowa znaczenie tego terminu zależy również od okoliczności, a nie od tego, czy nastąpiło pogwałcenie suwerenności jakiegoś państwa. Jak widać dialektyka marksistowska, byle umiejętnie stosowana, jest metodą nader skuteczną i bardzo przydatną w działalności, którą p. Mołotow nazywa polityką. Pozwala ona dosłownie na wszystko: na nazywanie w 1939 r. Niemców obrońcami pokoju, Anglię i Francję - podżegaczami wojennymi, a ZSRR - państwem neutralnym, na pogwałcenie suwerenności Polski i Finlandii w ramach walki o pokój, na pouczenie rządu USA, że eksport broni do Finlandii jest pogwałceniem neutralności podczas gdy eksport surowców strategicznych z ZSRR do Niemiec jest działalnością filantropijną, leżącą w interesie kobiet, dzieci i starców oraz na wiele innych rzeczy, które można znaleźć w przemówieniu p. Mołotowa.

Dopiero czytając tekst przemówienia p. Mołotowa można zrozumieć dlaczego powstańców np. angolskich polska telewizja nazywa patriotami a powstańców

afgańskich - rebeliantami, mimo, że i jedni i drudzy walczą o to samo: o niepodległość swojej ojczyzny, albo dlaczego eksport broni z USA jest aktem wymierzonym przeciw pokojowi a np. eksport broni z ZSRR /Newsweek z 5 lutego 1979 r. podaje, że w 1976 r. ZSRR wyeksportował broni za 3,7 mld dolarów/ służy pokojowi skoro i broń amerykańska i radziecka służy temu samemu celowi: zabijaniu ludzi, lub też dlaczego interwencja np. USA w Wietnamie była aktem agresji podczas gdy interwencje: Chin w Korei, Wietnamu w Kambodży, czy ZSRR w Afganistanie zaliczone zostały do kategorii przyjacielskich misji służących sprawie pokoju. Bez znajomości zasad dialektyki wyłożonych przez p. Mołotowa zrozumienie tego wszystkiego byłoby niemożliwe, podobnie jak np. zrozumienie różnicy między pretensjami Niemiec do Gdańska i polskiego korytarza pomorskiego w 1939 r. a pretensjami ZSRR do fińskiego Półwyspu Karelskiego. Teraz sprawa jest jasna: po prostu ZSRR jest obrońcą pokoju niejako z urzędu wobec tego wszystko co robi jest pokojowe, podczas gdy tzw. kraje kapitalistyczne są również z mianowania podżegaczami wojennymi i wrogami pokoju.

Doskonałe są argumenty p. Mołotowa uzasadniające żądania ZSRR wobec Finlandii: że Leningrad znajduje się w zasięgu ostrzału artyleryjskiego z granicy fińskiej a jego bezpieczeństwo wymaga przyłączenia do ZSRR obszarów fińskich nad Zatoką Fińską. Jeśli bowiem uznać za uzasadnione żądania ZSRR wobec Finlandii w 1939 r. to usprawiedliwione byłyby również np. pretensje RFN do holenderskiego ujścia Renu ze względu na bezpieczeństwo Bonn, czy MRD do polskiego pomorza ze względu na bezpieczeństwo Berlina albo pretensje Polski do zachodniej strony Odry ze względu na bezpieczeństwo Szczecina. I tak nie załatwiło by to sprawy bezpieczeństwa, gdyż np. radzieckie rakiety nuklearne SS-20 mają w polu ostrzału praktycznie wszystkie miasta europejskie.

Ciekawe i wielce pouczające jest porównanie stosunków fińsko-radzieckich i polsko-radzieckich w ostatnim 60-leciu. Obydwa te państwa uzyskały od ZSRR gwarancję niepodległości tuż po rewolucji i obydwie musiały tę obietnicę niepodległości dopiero wywalczać. W Polsce zadanie to podjął marszałek Piłsudski, w Finlandii - marszałek C.G. Mannerheim. Jedyna różnica między tymi dwoma marszałkami polega na tym, że główna ulica w Helsinkach nazywa się bodaj Mannerheimstrasse i zdobi ją olbrzymi, konny posąg marszałka Mannerheima podczas gdy w Polsce nie ma ani ulicy ani pomnika marszałka Piłsudskiego, a jedno z nielicznych miejsc poświęconych jego pamięci, kopic Piłsudskiego w Krakowie od lat zarasta chwastami.

W 1932 r. i Polska i Finlandia zawarły pakt o nieagresji z ZSRR, w 1939 od obydwu tych państw ZSRR zażądał wypuszczenia oddziałów Armii Czerwonej na ich terytoria i obydwie tego odmówiły. Rezultaty tej odmowy, jeśli chodzi o Polskę, znamy choćby z niniejszej relacji. Konsekwencje, które poniosła Finlandia były identyczne: 30 listopada 1939 r. Armia Czerwona przekroczyła granicę Finlandii a w wyniku wojny, która po tym się wywiązała, Finlandia utraciła Wyborg i terytorium Petsamo. Dalej drogi Polski i Finlandii rozeszły się: Polska konsekwentnie stanęła po stronie koalicji antyhitlerowskiej, podczas gdy Finlandia chcąc odzyskać utracone obszary przystąpiła do wojny po stronie Niemiec. Po wojnie Finlandia uległa finlandyzacji, do czego Polacy tylko od czasu do czasu nieśmiało wzdychają.

Jeśli ktoś ma wątpliwości czy Rządy Polski i Finlandii postąpiły w 1939 r. szlachetnie odrzucając propozycję udostępnienia Armii Czerwonej baz na swoich terytoriach w zamian za sojusze wojskowe z ZSRR, napewno się ich pozbędzie po przesłuchaniu stosunków radziecko-litewskich.

Fragmencie przemówienia p. Mołotowa dotyczący Litwy szczególnie dobrze czytają się razem z tekstem tajnego protokołu niemiecko-radzieckiego traktatu o granicy i przyjaźni z 28 września 1939 r., z którego wynika, że los Litwy był już na długo przed przemówieniem p. Mołotowa ostatecznie przesądzony. Litwini o tym oczywiście nie wiedzieli i katwo dali się namówić do wypuszczenia Armii Czerwonej na swoje terytorium w zamian za Wilno. Nie zdawali sobie sprawy, że ten gest, który - jak mówił p. Mołotow - nie ma precedensu w historii świata, pozostanie tylko pustym gestem. Bo oto już w czerwcu 1940 r. pod osłoną Armii Czerwonej przeprowadzono na Litwie wybory do parlamentu, który 21 lipca 1940 r. jednogłośnie proklamował przekształcenie niepodległej Litwy w republikę radziecką. W ten sposób Wilno razem z całą Litwą zostało z powrotem wcielone do ZSRR.

Dyskusja nad przemówieniem p. Mołotowa na V sesji Najwyższego Sowietu

ZSRR w dniu 31 października 1939 r. ograniczała się do jednego tylko głosu, deputowanego A.A. Kuzniecowa, którego wystąpienie przytaczam poniżej:

"Towarzysze deputowani! Od zwołania nadzwyczajnej, IV sesji Najwyższego Sovietu ZSRR minęły dwa miesiące. W ciągu tego czasu polityka zagraniczna naszego Rządu Sowieckiego była prawdziwym triumfem. Cały naród sowiecki i wszyscy przyjaciele pokoju na całym świecie aprobuja podjęte przez Rząd Sowiecki kroki zmierzające do umocnienia bezpieczeństwa Związku Sowieckiego, udzielenie pomocy bratnim ludom Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, zawarcie traktatu o przyjaźni i granicy między ZSRR i Niemcami, umów o wzajemnej pomocy między ZSRR a Estonią, ZSRR a Łotwą, ZSRR a Litwą, /Brawa/.

Mądra polityka zagraniczna państwa sowieckiego odniosła zwycięstwo dlatego, że czerpie natchnienie, że jest kierowana przez naszą wspaniałą partię bolszewicką, naszego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina. /Brzaliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają./.

Minione dwa miesiące w pełni potwierdziły słuszność oceny politycznego znaczenia zbliżenia sowiecko-niemieckiego, zawartej w przemówieniu towarzysza Mołotowa na ubiegłej, nadzwyczajnej IV sesji Najwyższego Sovietu Związku SSR.

Dzięki zawarciu między ZSRR a Niemcami paktu o nieagresji umocniliśmy pozycję pokoju i osłabiliśmy pozycję podżegaczy wojennych. Obecnie dla każdego uczciwego zwolennika pokoju widoczna jest słuszność tego posunięcia Rządu Sowieckiego, słuszność polityki państwa sowieckiego. Nasza polityka zagraniczna zdemaskowała podżegaczy do wojny imperialistycznej, którzy mając na oku własne wyrachowane interesy-bardzo chcieliby napuścić na siebie Związek Sowiecki i Niemcy. Podżegacze wojenni - Anglia i Francja, chcieli wciągnąć nas do wojny, którą toczą o własne panowanie nad światem.

Zawarty sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji nie tylko zdał egzamin, lecz pozwolił na dokonanie następnych kroków na drodze umocnienia pokojowych, przyjaźnielskich stosunków między dwoma największymi państwami w Europie. Oto dlaczego stał się możliwy traktat o przyjaźni i granicy między ZSRR i Niemcami, aprobowany przez cały nasz sowiecki kraj.

W tym okresie czasu miały miejsce niezwykle doniosłe wydarzenia historyczne. Gdy zbiegli niefortunni rządy Polski, gdy martwozrodzone państwo polskie i narody zamieszkujące ją - Polskę zostały rzucone na pastwę losu - nasz Rząd podjął jedyną słuszną decyzję udzielenia pomocy bratnim ludom Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi i wydał naszej Czerwonej Armii rozkaz przekroczenia granicy.

Dzień 17 września, w którym nasza Czerwona Armia przekroczyła granicę by wyzwolić naszych braci na Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi spod jarzma obszarników i kapitalistów - jest dniem historycznym.

Nie będę, towarzysze deputowani, mówił wam o tym ogromnym patriotycznym uniesieniu, które ogarnęło cały kraj, cały naród sowiecki. Niezliczone ludowe wiece, zebrania, demonstracje, ogromna ilość ochotników pragnących pełnić służbę w szeregach Robotniczo-Chłopskiej Czerwonej Armii, pełna samozaparcia praca robotników, kolchoźników, inteligencji - wszystko to stanowiło niezwykle jaskrawy przejaw zjednoczenia naszego narodu wokół partii Lenina-Stalina wokół Rządu Sowieckiego. Czerwona Armia, wyzwalamąca ludy Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi z honorem wypełniła wolę całego narodu sowieckiego.

Mówię więc z tej trybuny: chwała i cześć naszej walecznej Robotniczo-Chłopskiej Czerwonej Armii /Długotrwałe oklaski/.

Towarzysze deputowani! Pakty wzajemnej pomocy zawarte między ZSRR a Estonią, Łotwą i Litwą posiadają, jak na to wskazał tow. Mołotow, niezwykle doniosłe polityczne znaczenie. Raz jeszcze podkreślają one zasady sowieckiej polityki w odniesieniu do małych narodów.

Zawarcie paktów wzajemnej pomocy między ZSRR a Estonią, Łotwą i Litwą zapewniają obronę zarówno Związkowi Sowieckiemu jak i samych krajów bałtyckich. Umowy te służą rzeczywistemu umocnieniu sprawy pokoju. Tym bardziej niezrozumiałe jest zachowanie się rządzących kół Finlandii, które wciąż wstrzymują zawarcie umowy między ZSRR a Finlandią.

Nie wiem na kogo liczą przedstawiciele tych rządzących kół. Dobrze wiemy, że pewne rządy w Europie również liczyły na kogoś, żywiły nadzieje, nawet posiadały gwarancje, co z tego wyszło także wszyscy dobrze wiedzą.

Czyż nie jest jasne, że jedynym gwarantem, jedyną nadzieją na zachowanie pokoju, bezpieczeństwa i niezawisłości Finlandii jest tylko Związek Sowiecki.

Towarzysze deputowani! Chciałbym w szczególności podkreślić troskę, jaka nasza partia i osobiście towarzysze Stalin otaczają sprawę umocnienia bezpieczeństwa kolebki rewolucji socjalistycznej - miasta Leningrad. W imieniu pra-

ujących Leningradu przekazuję rządowi, towarzyszowi Mołotowowi i Komitetowi Centralnemu Partii Bolszewickiej, towarzyszowi Stalinowi wyrazy głębokiej wdzięczności Leningradczyków. /Brawa/.

Towarzysze deputowani! Mając na uwadze całkowitą jasność i konsekwencję zagranicznej polityki Rządu Sowieckiego składam następujący wniosek:

1. Debata nad referatem Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych nie rozpoczynać.
2. W oparciu o referat tow. Mołotowa przyjąć następującą uchwałę:
"Najwyższy Sowiet ZSRR wysłuchawszy referatu Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych tow. Mołotowa Wiaczesława Michajłowicza o polityce zagranicznej Rządu postanawia spróbować politykę Rządu." /Okłaski/.

Nie muszę dodawać, że uchwałę tę podjęto jak zawsze jednogłośnie.

17 września 1940 r., w pierwszą rocznicę agresji na Polskę a nie, jak rok przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej, "Krasnaja Zwiezda", organ Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR pisała:

"Minął rok od tego historycznego dnia, gdy oddziały Czerwonej Armii spełniając rozkaz Rządu Sowieckiego przekroczyły granicę... Do historii czynów bojowych Czerwonej Armii na zawsze zostaną zapisane zwycięstwa pod Grodnem, Iwaniem, Sarnami, Baranowiczami, Dubnem, Tarnopolem itp... W ciągu 12-15 dni nieprzyjaciół był zupełnie rozбит i unicestwiony. W tym okresie przez jedną tylko grupę wojsk frontu ukraińskiego... wzięto do niewoli 10 generałów, 52 pułkowników, 72 podpułkowników, 5.131 oficerów, 4.096 podoficerów, 181.223 szeregowców polskiej armii. Podżył i godny politywania rząd pańskiej Polski zabezpieczał swą ucieczkę do Rumunii dywizjami piechoty."

Z fragmentu tego wynika, że w 1939 r. Polska była dla ZSRR "nieprzyjacielem", a z innych zaprezentowanych materiałów widać jasno, że akcją, która rozpoczęła się 17 września rząd ZSRR przeprowadził w ścisłym współdziałaniu z Niemcami. Wojna obronna Polski w 1939 r. była więc wojną Armii Polskiej przeciwko Armii Niemieckiej i Armii Rosyjskiej. Mam nadzieję, że wezmą to pod uwagę ci, którzy będą przyznawać nowe odznaczenia za kampanię wrześniową uwzględniając również tych polskich żołnierzy, którzy bronili wschodniej granicy Polski. A walki na froncie wschodnim musiały być nie mniej zacięte niż walki na froncie zachodnim. Wskazuje na to choćby liczba zabitych i rannych po stronie radzieckiej. Liczba zabitych po stronie polskiej jest nieznana. Liczba 181 tysięcy jeńców polskich wziętych w czasie tych walk do niewoli szybko powiększyła się do ok. 250 tysięcy drogą wykapywania żołnierzy z rozproszonych oddziałów. Po oficerach umieszczonych w obozach w Starobielsku i Ostaszkowie zaginęł wszelki ślad; groby oficerów z obozu w Kozielsku znajdują się w Katyniu. Spośród 200 tysięcy żołnierzy umieszczonych w łagrach 75 tysięcy uratowało się z armią Andersa, a z 7 tysięcy gen. Berling sformował Dywizję Kościuszkowską. Razem uratowało się więc około 82 tysiące; reszta wyniszczona głodem, chorobami i ciężką pracą, niewoli nie przeżyła. Przy sposobności porównajmy 7-tysięczną Dywizję Berlinga, o której w Polsce tyle się mówi, z prawie 100-tysięczną armią Andersa, o której mówi się mniej oraz z około 400-tysięczną armią AK, o której nie mówi się wcale i wyciągnijmy wnioski.

Zdaję sobie sprawę, że artykuł, który właśnie kończę pisać, zostanie zaliczony do materiałów antyradzieckich i godzących w nasze sojusze. Proszę jednak zauważyć, że w kwestii sojuszków nie wypowiadałem się w nim wcale: po prostu się na tym nie znam. Jako laik sądzę, że dla Polski korzystne są sojusze z każdym państwem pod warunkiem, że będą one zgodne z rzeczywistą racją stanu narodu polskiego: nasze dawne doświadczenia czy uprzedzenia nie powinny mieć na to żadnego znaczenia.

Po drugie: Czy może być antyradziecki artykuł składający się z wypowiedzi radzieckich przywódców, członków partii rządzącej w ZSRR do dziś a w dodatku cytowanych za oficjalnym organem tej partii, moskiewską "Prawdą"?

Jeśli obecnie poglądy ZSRR na politykę Rządu w 1939 r. uległy zmianie, to należy głośno powiedzieć o tym wszystkim zainteresowanym a nie udawać, że nic się nie stało, wyrzucając z naszej historii jej bardzo istotny fragment.

Moim zdaniem informacja, którą Wielka Encyklopedia Powszechna PWN uważa za wystarczającą dla przeciętnego Polaka... 23 sierpnia w Moskwie podpisany został niemiecko-radziecki układ o nieagresji i protokół o rozgraniczeniu sfer interesów /.../ 17.IX.1939 na wschodnie tereny państwa polskiego wkroczyły wojska radzieckie; ziemie te zostały następnie włączone do ZSRR.", jest o wiele zbyt lakoniczna. I stąd wziął się ten artykuł.

Stanisław Głązowski

Pańsko-burżuazyjny Rząd Polski, wciągnowszy Was w awanturystyczną wojnę
pozornie przewazyliło się. Ono okazało się bezsilnym rządzić krajem i zor-
ganizować obronę. Ministrzy i generałowie, schwycili nagrabione łmi zło-
tu, tchórzliwie uciekli, pozostawiają armię i cały lud Polski na wolę lo-
su.

W te ciężkie dni dla Was potężny Związek Radziecki wyciąga Wam ręce braterskiej pomocy. Nie przeciwie się Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Wasze przeciwnie bez kożyści i przereczono na całą zgubę. My idziemy do Was nie jako zdobywcy, ajako wasi bracia po klasu, jako wasi wyzwolenicy od ucisku obokarników i kapitalistów.

Rzeczniarze Armii Polskiej ! Nie proliwajcie daremnie krwi za cudze Wam
interesy obszarników i kapitalistów.

sieja narodową różnicę między Polakami, Białorusinami i Ukrainami. Pamiętajcie! Nie może być swobodnym naród, uciskające drugie narody. Pracując białorusini, ukraińcy - Wasi pracujące, a nie wrog! Razem z nimi budujecie szczęśliwe dorobkowe życie.

Rzucacie broń ! Przechodźcie na stronę Armii Czerwonej. Wam zabezpieczona swoboda i szczęśliwe życie.

Naczelnny Dowódca Białoruskiego Frontu
Komandarm Drugiej Rangi Michał KOWALOW

17 września 1939 roku.

/Tekst ulotki zrzuconej 17 września 1939 r. na froncie białoruskim. Ulotka przechowywana w archiwach Studium Polski Podziemnej /SPP/ w Londynie/

SOLIDARNOSC ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału Ziemi Puławska /Region Środkowo-Wschodni/. Redaguje zespół w składzie:
Apoloniusz Barbeć, Hanna Czekań, Andrzej Kowalczyk, Krzysztof Małagocki,
Ireneusz Ostrokólski, Włodzimierz Zbiniewicz.
Adres Redakcji: 24-100 Puławy, Al.Jedności 19, pok.140, tel. 33-69.
Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego. Ilok P-ny zaa.250/P/81 nakł.500 egz.A-5